Wydanie drugie

Rok XII Katowice, czwartek dnia 9-go września 1937 roku Nr. 248

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-38. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Minister Beck przybył do Paryża

witany serdecznie przez prasę

PARYŻ. P. minister Beck przybył wczoraj do Paryża o godz. 10.45. Na powitanie ministra polskiego przybył na dworzec północny minister spraw zagr. Delbos w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa, ambasador R. P. Łukasiewicz, jak również urzędnicy ambasady i konsulatu. Z dworca min. Beck wraz z ambasadorem Łukasiewiczem udał się do ambasady R. P.

O godz. 14-tej min. Delbos wydał śniadanie na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych.

*

PARYŻ. Cała niemal prasa paryska przyniosła wiadomość o przybyciu ministra Becka do Paryża i szereg dzienników zaopatruje tę wiadomość obszerniejszymi przychylnymi komentarzami.

Między innymi „Paris Midi" w artykule pt.: „Po co minister Beck przybywa do Paryża" podkreśla, że min. Beck, który na zaproszenie min. Delbosa przybywa zwiedzić wystawę paryską, jednocześnie nawiąże kontakt z francuskim mężem stanu, aby dokonać wraz z nim przeglądu zagadnień polityki europejskiej. W dalszym ciągu dziennik wskazuje, że stosunki między Polską a Francją są doskonałe i przypomina ustęp z przemówienia min. Becka z r. 1931, oddający sprawiedliwość wysiłkom pokojowym Francji. Dziennik pisze, że słowa min. Becka wypowiedziane przed sześciu laty nie straciły dziś nic ze swej aktualności i zostały przez rzeczywistość potwierdzone. Współpraca francusko-polska w dalszym ciągu jest skuteczna i oddaje poważne usługi sprawie pokoju.

W „Journal des Debats" znany publicysta Albert de Mousset poświęca wizycie min. Becka artykuł, w którym podkreśla, że min. Beck niewątpliwie skorzysta ze sposobności, by odbyć rozmowy z kierownikami polityki francuskiej i wkazuje, że od pewnego czasu stosunki polsko-francuskie są jaknajlepsze. Pewne trudności, które istniały poprzednio, zostały uregulowane przez pracę kancelarii dyplomatycznych. Na terenie polityki ogólnej poglądy obu państw w dziedzinie problemów europejskich są zgodne. Min. Beck był zawsze i jest nadal przeciwny wszelkiemu podziałowi na bloki ideologiczne i przywiązany jest do formuły, iż nie należy nigdy wywierać żadnego nacisku z zewnątrz na żaden kraj niezależny. Poza tym jest rzeczą prawdopodobną, że w rozmowach paryskich poruszona zostanie sprawa podziału surowców, która bardzo interesuje Polskę, a która znajduje się również na porządku dziennym w Genewie.

Na łamach „La Liberte" publicysta dyplomatyczny tego dziennika p. Jeantet podkreśla, że obecna wizyta min. Becka jest szczęśliwą inicjatywą, dzięki której okaże się, że

ZACIEŚNIENIE WIĘZÓW TRADYCYJNEGO SOJUSZU JEST ISTOTNE

i że jest ono skutecznie kontynuowane. Minister Delbos i minister Beck nie ograniczą się jednak pewnie do tej bardzo pożytecznej manifestacji, lecz przeprowadzą głębszą wymianę poglądów nie tylko na temat stosunków istniejących między obu krajami, lecz także co do roli, jakie te stosunki mogą odegrać w obecnej ogólnej sytuacji europejskiej.

Wczoraj p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wyjechał z Warszawy do Paryża, skąd uda się następnie do Genewy, celem wzięcia udziału w posiedzeniach Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.

Pogoda na czwartek

Rano jeszcze pogoda słoneczna i ciepła, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia począwszy od północnego zachodu i zachodu kraju. Możliwość burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie później zachodnie z porywami. Wiatry górne zachodnie.

Nowi wojewodowie

WARSZAWA. Na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany: Z dotychczasowych zajmowanych stanowisk zwolnieni zostali: wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis, wojewoda lubelski dr Józef Różniecki oraz wojewoda krakowski Michał Gnoiński, który jednocześnie delegowany został do zarządu centralnego ministra spraw wewnętrznych.

Jednocześnie mianowani zostali: wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski Jerzy Albin Tramecourt, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca Wacław Kostek-Biernacki, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Przemyślu dr Józef Tymiński, wreszcie wojewoda białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w Kaliszu Henryk Ostaszewski.

Moskwa odrzuca odpowiedź Rzymu

i podtrzymuje swe oskarżenia

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Rząd sowiecki polecił ambasadzie ZSRR w Rzymie złożyć rządowi włoskiemu oświadczenie, iż uznaje on odpowiedź włoską na notę sowiecką za niewystarczającą i że w dalszym ciągu rząd sowiecki podtrzymuje swe oskarżenia.

* * *

RZYM. Prasa obszernie komentuje fakt odrzucenia przez rząd włoski noty sowieckiej, przypisującej Włochom odpowiedzialność za storpedowanie 2 okrętów sowieckich na wodach Morza Śródziemnego.

„Messagero" pisze, że rząd sowiecki nie jest podobny do innych rządów, ponieważ stanowi równocześnie organizację międzynarodową, mającą na celu propagowanie bolszewizmu na całym świecie. Celem noty sowieckiej jest sparaliżowanie rokowań śródziemnomorskich, obliczonych na wzmocnienie bezpieczeństwa w tym obszarze. Nie można sobie w każdym razie wyobrazić, aby Włochy wzięły udział w konferencji, jako strona oskarżona, to też nota sowiecka może wpłynąć na zmianę stanowiska Włoch wobec propozycyj Francji i Anglii w sprawie konferencji śródziemnomorskiej. Z drugiej strony konferencja ta bez udziału Włoch byłaby, zdaniem dziennika, bez sensu.

* * *

LONDYN. Prasa angielska uważa odpowiedź sowiecką na zaproszenie francusko-brytyjskie uczestniczenia w konferencji śródziemnomorskiej w Nyon za tak najeżoną zastrzeżeniami, iż wyraża wątpliwość co do celowości tej odpowiedzi. Nota sowiecka zapytuje, dlaczego zostały zaproszone Niemcy, domaga się zaproszenia Hiszpanii i nalega, aby rzekome ataki włoskie na statki handl. na M.Śródziemnym były przedmiotem obrad konferencji. Ze strony brytyjskiej podkreślane jest natomiast, że konferencja w Nyon nie ma służyć rekriminacjom przeszłości, lecz uzgodnieniu akcji na przyszłość. Brytyjski charge d'affaires w Rzymie zapewnić miał wczoraj rząd włoski, że Włochy nie będą postawione w Nyon w roli oskarżonego. W związku z tą deklaracją brytyjską w Londynie spodziewają się, że Włochy przyjmą zaproszenie na konferencję.

Koronacja na Królową Polskiego Morza

figury Matki Boskiej Swarzewskiej

WIELKA WIEŚ. Dnia 8 b. m. odbyła się w Swarzewie nad Morzem Polskim koronacja cudownej od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę Polskiego Morza. Koronacja była ekspiacją za zbeszczeszczenie przed dwoma laty statuy przez świętokradców.

Plac, gdzie odbywała się uroczystość, zaległo około 40 tys. ludzi, otaczających ołtarz polowy, w którym umieszczona została statua Matki Boskiej. Uroczystość rozpoczęła się konsekracją dzwonu koronacyjnego o wadze 7½ centnara. Konsekracji dokonał biskup sufragan chełmiński Konstanty Dominik, po czym w procesji wprowadzony został biskup morski **ks. dr Okoniewski, który jako legat papieski po odczytaniu dekretów watykańskich, w imieniu Jego Świątobliwości Piusa XI. dokonał aktu koronacji. Wśród bicia dzwonu koronacyjnego i głębokiego wzruszenia** obecnych. Następnie bisk. Okoniewski odprawił mszę św. i wygłosił kazanie. Uroczystość na placu koronacyjnym zakończyła się przez wniesienie cudownej figury Królowej Polskiego Morza do kościoła.

W koronacji wzięli udział przedstawiciele władz, wyższe duchowieństwo, kler z całej diecezji oraz przedstawiciele prasy, świata artystycznego i kulturalnego Pomorza.

Zmiana ordynacji wyborczej do samorządów

WARSZAWA (tel. wł.) Zapowiadaliśmy już, że na nadchodzącej sesji parlamentarnej znajdzie się zmiana ordynacji wyborczej do samorządów. Wiadomość ta obecnie się potwierdza, dowiadujemy się bowiem, że w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywany jest projekt statutu i ordynacji wyborczej m. st. Warszawy. Projekt ten przedłożony ma być Izbom ustawodawczym na początku nadchodzącej sesji parlamentarnej, a więc w grudniu przypuszczalnie. Spodziewane jest ponadto przełożenie Izbom ustawodawczym noweli do ustawy samorządowej.

Ustawa o zwalczaniu gruźlicy

WARSZAWA. (tel. wł.) W ministerstwie opieki społecznej opracowywany jest projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy, który Sejmowi przedłożony będzie jeszcze w grudniu. Projektowana ustawa ma mieć charakter ustawy ramowej i łączyć będzie wszystkie przepisy konieczne do zwalczania gruźlicy. Ustawa zawiera również cały szereg nowych przepisów, jak obowiązek zgłaszania zmiany miejsca zamieszkania osoby chorej na gruźlicę oraz zgłaszania zgonów spowodowanych gruźlicą. Projekt reguluje również szczegółowo sprawę zakładania urządzeń i prowadzenia ich obliczonych na zysk przychodni i zakładów przeciwgruźliczych dla dzieci i dorosłych. Projekt wprowadza doniosłą bardzo inowację, a mianowicie stworzenie głównego komitetu walki z gruźlicą przy ministerstwie opieki społecznej oraz komitetów walki z gruźlicą przy urzędach wojewódzkich. Stworzenie tych komitetów ma na celu zespolenie akcji zwalczania gruźlicy prowadzonej przez związki samorządu terytorialnego, zakłady ubezpieczeń społecznych, związki przeciwgruźlicze i inne.

Sowiety rozbijają „konferencję piracką"

MOSKWA. Ajencja „Tass" ogłasza odpowiedź rządu sowieckiego na identyczne noty rządów francuskiego i brytyjskiego z dn. 6 września, zawierające zaproszenie Z. S. R. R. na konferencję śródziemnomorską. Odpowiedź ta brzmi:

Rząd sowiecki uważa, iż napaście niektórych okrętów wojennych, a przede wszystkim włoskich na statki handlowe, płynące pod różnymi flagami narodowymi, powinny być uznane za bezwzględnie niedopuszczalne i będące w jaskrawej sprzeczności z najbardziej elementarnymi normami prawa międzynarodowego i podstawowymi zasadami ludzkości.

Jest w każdym bądź razie rzeczą oczywistą, iż te akty agresywne, dokonane na otwartych drogach morskich i skierowane przeciwko żegludze państw pokojowych, stanowią bezpośrednią groźbę dla bezpieczeństwa europejskiego i pokoju powszechnego.

W myśl powyższego, rząd ZSRR gotów jest wziąć udział w konferencji zwołanej z inicjatywy rządów francuskiego i angielskiego na 10 września i mającej przedyskutować sprawę zarządzeń właściwych dla zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na otwartych drogach morskich, bezpieczeństwa, stanowiącego jedną z podstaw pokoju.

Z uwagi na to, że na wspomnianej konferencji reprezentowane będą mocarstwa, położone bezpośrednio w basenie śródziemnomorskim, rząd Z. S. R. R. prosi rządy Anglii i Francji, jako inicjatorów konferencji śródziemnomorskiej, o wyjaśnienie mu motywów, dla których na konferencję tę zaproszono Niemcy, które — jak wiadomo — nie są mocarstwem śródziemnomorskim.

Równocześnie rząd Z. S. R. R. sądzi, iż na konferencję w dn. 10 września powinien być od początku zaproszony rząd republiki hiszpańskiej, a to zarówno dlatego, że Hiszpania jest mocarstwem śródziemnomorskim, jak i tym bardziej dlatego, że interesy republiki hiszpańskiej zostały pogwałcone w sposób szczególnie poważny przez agresywne akty piratkich okrętów wojennych.

Japończycy sforsowali mur chiński

LONDYN. Na froncie północnym Japończycy sforsowali mur chiński i wkroczyli do prowincji Szan-Si. W odległości około 50 kilometrów od Pekinu wojska japońskie atakują dywizje chińskie, okopane w górach. Straty Japończyków na tym odcinku są duże; do Pekinu przybywają wciąż pociągi z rannymi.

JAPOŃSKA OFENSYWA W SZANGHAJU

i na froncie pod miastem trwa z niezmniejszoną siłą, jednakże nie osiągnęła ona jeszcze widocznych efektów. Wojska chińskie stawiają zaciekły opór i zdołały się na ogół utrzymać na swoich dotychczasowych pozycjach.

Eskadry japońskie w ilości 10 do 18 samolotów pięciokrotnie bombardowały pozycje chińskie wokół Szanghaju. W pobliżu Suczau eskadry japońskie zostały zaatakowane przez pościgowce chińskie. Podczas bitwy powietrznej trzy samoloty chińskie, według informacji japońskich, zostały zestrzelone.

Przedmiotem zaciekłych ataków jest

LINIA KOLEJOWA, WYCHODZĄCA Z DWORCA DZIELNICY CZAPEI.

Linia ta była kilkakrotnie bombardowana przez samoloty i artylerię japońską. Podczas raidów bombowych samoloty chińskie przerwały w dwu miejscach tor kolejowy Szanghaj — Nankin.

W STOLICY CHIN PANUJE WŚRÓD LUDNOŚCI WIELKIE ZANIEPOKOJENIE

z powodu powtarzających się wciąż nalotów japońskich na miasto. Masy ludności chińskiej opuszczają wraz z dobytkiem miasto. Również i cudzoziemcy nie czują się pewnie w Nankinie.

DWA MILIARDY JENÓW NA WOJNĘ.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wczoraj w godzinach popołudniowych przed zakończeniem nadzwyczajnego posiedzenia izby reprezentantów posłowie uchwalili jednogłośnie trzeci projekt dodatkowego budżetu, przeznaczającego sumę 2 miliardów jenów na pokrycie kosztów kampanii w Chinach północnych. Uchwalono również 11 projektów ustaw, przyznających rządowi prawo postawienia wszystkich japońskich organizacji ekonomicznych na stopie wojennej oraz sprawowania kontroli nad przemysłem japońskim. Członkowie izby reprezentantów uchwalili wreszcie jednogłośnie utrzymywać zgodę narodową i przestrzegać zasad zawartych w przemówieniu cesarza z dnia 4 września.

Erdal pasta do obuwia
czyni czarne obuwie prawdziwie czarnym.
Jej tajemnica: użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim suknem, aż do lśniącego połysku.

Dziś ogłoszenie wyroku w procesie Fleischerowej

KRAKÓW. Rozprawę wtorkową przeciw Hindzie Fleischer i tow. wypełniły przemówienia mec. Landaua, obrońcy osk. adwokata Schneidra i replika prokuratora Żeleńskiego. — Z oskarżonych obecną była jedynie Fleischerowa i Schneid. Reszta oskarżonych świętowała.

KRAKÓW. Proces przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. dobiegł końca.

Wczoraj na replikę prokuratora Żeleńskiego imieniem ławy obrończej odpowiadali adwokaci Arnold i Landau, po czym oskarżeni: Hinda vel Helena Fleischerowa, jej mąż Izydor, Estera Faerberowa, siostra Hindy, Józef Hochman, Hollaender, Leib Isler i adw. Schneid w ostatnim słowie prosili o uniewinnienie.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych przewodniczący wiceprezes Nowosielski zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś czwartek godz. 12 w południe.

Sandomierz wielką stacją węzłową

WARSZAWA (tel. wł.) W związku z rozbudową centralnego okręgu przemysłowego przewidywana jest znaczna rozbudowa sieci kolejowych, przechodzących przez Sandomierz oraz skierowanie przez miasto to całego szeregu międzynarodowych szlaków komunikacyjnych. W Sandomierzu krzyżować się będą międzynarodowe pociągi linii Paryż — Praga — Moskwa oraz linii Gdynia — Bukareszt. Projektowane jest w związku z tym wybudowanie szeregu linii, skracających drogę do Sandomierza M. in. wybudowana ma być linia z Warszawy do Sandomierza przez Ostrowiec, która w porównaniu z dotychczasowym połączeniem przez Opatów skraca drogę do Sandomierza o 40 km.

Dzień służby pracy w Norymberdze

NORYMBERGA. Najważniejszym wydarzeniem wczorajszego dnia kongresu partyjnego była defilada członków służby pracy ze wszystkich stron Rzeszy. Wzięło w niej udział około 50 tys. osób, w tym 1500 kobiet. Defiladę tę odebrał kanclerz Hitler, stojąc w samochodzie u stóp trybun honorowych. Po przemarszu ustawiły się kolumny kolejno na polu frontem do trybuny honorowej, na którą wkraczał kanclerz.

Z trybuny wygłosił przemówienie najpierw przywódca służby pracy Hierl, po którym zabrał głos Kanclerz, wskazując w krótkim przemówieniu na rolę, jaką odgrywa w Trzeciej Rzeszy służba pracy.

NARADY GABINETU ANGIELSKIEGO

LONDYN. Wczoraj rano pod przewodnictwem Chamberlaina odbyło się pierwsze od lipca posiedzenie pełnego gabinetu ministrów. Tematem obrad były sprawy, związane z konferencją w Nyon, zgromadzeniu Ligi Narodów sprawy Dalekiego Wschodu oraz omawiana była odpowiedź japońska na notę brytyjską w sprawie zranienia ambasadora brytyjskiego pod Szanghajem.

KS. WINDSOR NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. Jak donosi prasa książę Windsor wraz z małżonką przybył wczoraj rano na Węgry. Księstwo zamieszkają w jednym z prywatnych zameczków w małej wiosce w okolicy Miskolz, znanej z polowania na ptactwo. Księstwo zabawią na Węgrzech do 15 bm.

TARCIA WEWNĘTRZNE W JUGOSŁAWII.

BIAŁOGRÓD. „Vreme" donosi, że depsr Janicz b. minister wyznań przesłuchany w dniu wczorajszym w białogrodzkiej prefekturze, zostanie przekazany trybunałowi obrony państwa przed którym odpowie za niektóre ustępy swego przemówienia, wygłoszonego ub. niedzieli na publicznym zebraniu w Kragujewaczu. W przemówieniu tym zaatakował Janicz niezwykle gwałtownie rząd jugosłowiański.

WULKAN BAGANA DZIAŁA.

CANBERRA. Gubernator Nowej Zelandii doniósł rządowi australijskiemu, iż wulkan Bagana na wyspie Bougainville (Wyspy Salomona) wznowił swą działalność. Kłęby dymu wznoszą się na wysokość około 5 000 m. Główne miasto Wysp Salomona jak dotychczas, nie jest zagrożone.

PIERWSZY POLSKI KONGRES INŻYNIERÓW WE LWOWIE.

WARSZAWA W dniu 12—14 bm odbędzie się we Lwowie pierwszy polski kongres inżynierów, organizowany pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego i Marsz. E. Śmigłego - Rydza, przez naczelną organizację inżynierów Rzplitej Polskiej pod hasłem „Mobilizacja energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski".

REORGANIZACJA STUDIÓW LEKARSKICH.

WARSZAWA (tel. wł.) Izby lekarskie wystąpiły z wnioskiem reorganizacji studiów na wydziałach lekarskich na uniwersytetach. Ministerstwu oświaty przedłożony został projekt zwiększenia programu nauki, a mianowicie wprowadzenie dodatkowych wykładów z zakresu medycyny społecznej i zapobiegawczej. Projekt zwiększa również liczbę lat przymusowej praktyki, którą lekarze odbyć muszą w szpitalach po ukończeniu uczelni. Dotychczas praktyka trwała rok, a ma zostać przedłużona do 3-ch lat.

ŚMIERĆ 9-CIU GÓRNIKÓW.

POLA. W kopalni Arsa na głębokości 300 metrów pod ziemią nastąpił wczoraj wybuch. 9-ciu górników zginęło.

SZARAŃCZA NA WOŁYNIU.

WARSZAWA. (tel. wł.) W województwie wołyńskim w powiecie łuckim ukazała się szarańcza. Zniszczone zostały na przestrzeni 1000 ha drzewa w sadach i rośliny okopowe. Szarańcza jest pochodzenia azjatyckiego.

Szefowie sztabów Estonii i Finlandii przybyli na manewry polskiej armii

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 13.28 przyjechali samolotem do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego, na manewry wojska polskiego, gen. Mikołaj Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen. Karol Lenard Oesch, szef fińskiego sztabu generalnego, oraz towarzyszący im oficerowie sztabowi armii łotewskiej i estońskiej.

Na lotnisku na Okęciu ustawiła się kompania chorągwiana jednego z pułków stołecznych wraz z orkiestrą. O godz. 13 przybył na lotnisko szef sztabu głównego gen. Stachiewicz. Po przybyciu samolotu p. gen. Stachiewicz przywitał się z generałami Reekiem i Oeschem, a orkiestra odegrała kolejno hymny narodowe Estonii i Finlandii.

Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej

Obóz Zjednoczenia Narodowego podejmuje inicjatywę reformy ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Na zjeździe organizacyjnym w Krakowie kierownik sektoru wiejskiego O. Z. N., gen. Andrzej Galica, oświadczył:

— „Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków. Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

Tego samego dnia na zebraniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi przedstawiciel O. Z. N. adw. Browiński oświadczył:

— „Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój państwa polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu. W tym przeświadczeniu O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej."

Stoimy zatem wobec faktu, iż

INICJATYWĘ BIERZE W SWE RĘCE OBÓZ ZJEDNOCZENIA,

który — jak wynika z powyższej zapowiedzi — przygotowuje już projekt nowej ordynacji.

Jest to naturalne i konsekwentne następstwo zarówno powstania Obozu Zjednoczenia, jak i jego ideowego programu. Gdy bowiem w lutym br. ogłoszona została deklaracja ideowa Obozu, stwierdziła ona, że „normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa", natomiast nie wypowiedziała się wcale w sprawie organizacji i składu ciał parlamentarnych. Widoczne już wtedy było, że uważa tę sprawę za otwartą. Tworząc nowe zręby naszej rzeczywistości, podejmując zadanie konsolidacji twórczych sił w narodzie — Obóz wysunął w swej deklaracji ideowej szereg postulatów politycznych, gospodarczych, kulturalnych, równocześnie zaś uznał, że kwestia organizacji parlamentaryzmu wymaga zupełnie odrębnego potraktowania. I do tego właśnie też przystępuje.

Bo trzeba uczynić — aby sobie tę decyzję należycie uświadomić —

RÓŻNICĘ MIĘDZY ZASADNICZĄ USTAWĄ USTROJOWĄ, JAKĄ JEST KONSTYTUCJA, A ORDYNACJĄ, NA PODSTAWIE KTÓREJ POWSTAJĄ NASZE CIAŁA PRAWODAWCZE.

Konstytucja zawiera tezy zasadnicze, kwintesencję polskiej racji stanu i bynajmniej nie przesądza o formach organizacyjnych parlamentu. Twórcy Konstytucji świadomie i celowo tę organizację wyłączyli poza nawias tez i zarządzeń, zawartych w ustawie ustrojowej. Zdawali sobie bowiem dobrze sprawę, że

KWESTIA RAM ORGANIZACYJNYCH CIAŁ PRAWODAWCZYCH JEST KWESTIĄ PŁYNNĄ,

że trzeba ją pozostawić jakby na marginesie trwałych i niezmiennych zasad konstytucyjnych, nie ograniczając pod żadnym względem możliwości takich form, jakie wskaże życie i doświadczenie.

Oczywiście wysunięcie tej inicjatywy wywołuje w społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie, w jakim kierunku pójdzie reforma, co ma ulec zmianie oraz kiedy inicjatywa O. Z. N. ma wejść w stadium realizacji.

Trudno naturalnie dawać już teraz na te pytania wyczerpujące odpowiedzi. Zgadywanie i wróżbiarstwo pozostawmy plotkarzom politycznym...

Mimo to jednak rozporządzamy już szeregiem pewników i założeń, na których się opierając, z pewnością wyrazimy zgodnie z prawdą, w jakim duchu pójść ma zamierzona reforma.

ZAŁOŻENIA TE ZNAJDUJEMY W DWU DOKUMENTACH: KONSTYTUCJI KWIETNIOWEJ I PROGRAMIE IDEOWYM OBOZU ZJEDNOCZENIA.

Podkreśliliśmy już, że fundamentem, na którym opiera się Obóz Zjednoczenia, jest kwietniowa Konstytucja, którą deklaracja ideowa określa jako „podstawę ładu i porządku w państwie". A jakież wytyczne daje Konstytucja jeśli chodzi o ciała prawodawcze? We wstępie do wydania książkowego Konstytucji stwierdza jeden z jej głównych twórców, marszałek Car, że „podstawowe założenia" nowego ustroju zmierzają „do ukrócenia szkodliwego w swych skutkach sejmowładztwa", ale zarazem „do zapewnienia obywatelom udziału w życiu publicznym państwa za pośrednictwem swych reprezentantów w ciałach ustawodawczych".

Są to więc drogowskazy, od których Obóz Zjednoczenia, realizując swą inicjatywę i przygotowując projekt nowej organizacji Sejmu i Senatu, z pewnością nie odstąpi.

Dalsze wskaźniki, w jakim kierunku pójdzie reforma, zainicjowana przez Obóz, znajdujemy w dekalogu zasad ideowych, ogłoszonych w lutym br. Nie ma w nim — jak już zaznaczyliśmy — konkretnego programu, dotyczącego ordynacji wyborczej, ale jest szereg zasadniczych myśli, które z pewnością projekt, opracowywany przez kierownictwo Obozu, zechce wcielić w czyn.

A więc, że „struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan", że „krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu, „że „Polska musi się rozwijać bez wstrząsów i gwałtów", że „od rozwiązania zagadnienia wsi zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa", że „rozwój miast, rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego" są „elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa", a przedewszystkim, że „siła obronna państwa jest najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić".

Na tych podstawach: zasad Konstytucji i programu ideowej przebudowy polskiej rzeczywistości — oprze się dzieło, które podejmuje Obóz Zjednoczenia, by również i dla organizacji i prac ciał ustawodawczych stworzyć nowe podwaliny.

Fermenta
DOSKONAŁY OCET
WINNO-GRONOWY

Poszukiwania rudy żelaznej

Dnia 7 września br. „Towarzystwo Eksploatacji Minerałów Henckel" rozpoczęło poszukiwania górnicze rudy żelaznej *na terenie gmin Radzionków i Wielkie Piekary.* Według przewidywań na terenach tych znajdować się mają poważniejsze złoża rudy żelaznej, *eksploatowanej już w ub. stuleciu.* Pracami kieruje inż. Bolesław Waśniowski.

Konieczna, a godna reakcja

Oświadczenie Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbr. wobec niszczenia prasy polskiej w Niemczech

KATOWICE. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego odbytym dnia 8 bm. powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy oparte na światopoglądzie narodowo-socjalistycznym nie uznaje istnienia w Niemczech półtoramilionowej masy ludności polskiej. Konsekwencja tego stanu rzeczy w połączeniu z wzrastającym stale systemem germanizacyjnym

GRÓŻĄ BYTOWI POLAKÓW W NIEMCZECH

W szczególności ustawodawstwo prasowe Niemiec użytkowane świadomie do systematycznego niszczenia prasy polskiej w Niemczech przyniosło w wyniku katastrofalne przerzedzenie i tak już niesłychanie szczupłego zespołu dziennikarzy polskich w Niemczech a świeżo zapowiedziane represje wobec redaktora Pieniężnego z Olsztyna stanowią nowy etap

W ŚWIADOMYM DĄŻENIU DO ZUPEŁNEGO ZNISZCZENIA TAMTEJSZEJ PRASY POLSKIEJ.

Fakt, że prasa polska w Niemczech rozporządza obecnie zaledwie czterema siłami redaktorskimi, którym w dodatku grozi każdej chwili odebranie uprawnień zawodu dziennikarskiego, oraz fakt ustawowego zakazu uzupełniania składu redakcyjnego pism polskich

ZAPOWIADA RYCHŁY TRAGICZNY KONIEC DRUKOWANEGO SŁOWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Dziennikarze polscy w Rzeczypospolitej nie mogą pozostać wobec tragedii naszych Rodaków, a zwłaszcza wobec tragedii polskich dziennikarzy w Niemczech obojętnymi. Dbałość o interesy narodu polskiego i poczucie godności narodowej

NAKAZUJE ODPOWIEDNIĄ REAKCJĘ I PRZECIWDZIAŁANIE.

W przeciwieństwie do przedstawionego wyżej stanu rzeczy prasa niemiecka w Polsce zażywa pełnego równouprawnienia z prasą polską, sama zaś, o ile chodzi o organy t. zw. „zgleichschaltowane" wyznaje światopogląd narodowo-socjalistyczny, nie uznający równouprawnienia, niezależności zawodowej i wolności prasy, a podporządkowujący wszystkie dziedziny życia dyspozycjom władz organizacyjnych utożsamianych z obcym państwem.

W związku z tym Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w proteście przeciwko systemowi niszczenia prasy polskiej w Niemczech uchwala co następuje:

1) Wzywamy wszystkich Kolegów zorganizowanych w Syndykacie Dziennikarzy Śl. i Zagł. Dąbr. do

ZERWANIA WSZELKICH KONTAKTÓW ZAWODOWYCH Z DZIENNIKARZAMI PRASY NIEMIECKIEJ WYZNAJĄCYCH IDEOLOGIĘ NARODOWO-SOCJALISTYCZNĄ.

W szczególności odnosi się to do dziennikarzy z „Oberschlesischer Kurier", „Kattowitzer Zeitung" i „Aufbruch", oraz do miejscowych oddziałów prasy niemieckiej z Rzeszy.

2) Zarząd Syndykatu oświadcza, że dziennikarze zorganizowani w Syndykacie nie będą uczestniczyć w konferencjach zwoływanych przez władze administracyjne lub samorządowe wspólnie dla prasy polskiej i niemieckiej. Dziennikarze polscy zorganizowani w Syndykacie

BĘDĄ UCZESTNICZYĆ TYLKO W KONFERENCJACH, NA KTÓRE BĘDZIE ZAPRASZANA WYŁĄCZNIE PRASA POLSKA.

3) Dokładne przestrzeganie wspomnianej reakcji moralnej, jako protestu wobec brutalnego ucisku prasy polskiej w Niemczech, obowiązuje wszystkich Kolegów Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

4) Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wyraża wreszcie opinię, że również Związek Dziennikarzy RP., jako całość przez odpowiednią uchwałę swych władz naczelnych powinien dać wyraz reakcji moralnej wobec grozy zniszczenia prasy naszych Rodaków w Niemczech".

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

* * *

Powyższe oświadczenie Zarządu Syndykatu Dzienikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego cała patriotycznie myśląca opinia polska powita niewątpliwie z uznaniem. Jest rzeczą jasną, że reakcja moralna, jaką manifestują polscy dziennikarze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nie jest atutem wystarczającym dla skutecznego przeciwdziałania akcji ucisku i zniszczenia, wymierzonej przeciw Polakom w Niemczech. Syndykat Dziennikarzy mógł oczywiście wybrać tylko taką formę reakcji, która leży w jego możliwościach. Uczynił to Zarząd Syndykatu godnie.

Jeżeli wszystkie inne instytucje i organizacje polskie zareagują w sposób podobny a zastosowany do swoich możliwości, gdy całe społeczeństwo i władze nasze zastosują też odpowiednie środki reakcji i przeciwdziałania, wówczas będzie można poskromić nawałę ucisku germanizatorskiego w Niemczech a tupet wojującej niemczyzny w Polsce.

Niemcy nie chcą puścić do Polski redaktora Pieniężnego

Katowice 8 września.

Red. „Gazety Olsztyńskiej" Seweryn Pieniężny, o którego tragedii donosiliśmy obszernie — stawił wniosek do nadburmistrza miasta Olsztyna o zezwolenie na wyjazd zagranicę wzgl. wystawienie mu nowego paszportu. Zaznaczyć trzeba, że już poprzednio p. Pieniężnemu wykreślono z paszportu słowa „Ważny na zagranicę". 27-go sierpnia br. zwrócił się red. Pieniężny ponownie do magistratu, gdzie mu jednak oświadczono, że na wyjazd do Polski nie otrzyma pozwolenia. Przytem urzędnik zaznaczył, że wyjazd p. Pieniężnego „jest chwilowo niepożądany".

Przypomnieć tu warto, że w Rzeszy nie istniały dotąd ograniczenia paszportowe i każdy obywatel państwa niemieckiego miał prawo do paszportu, ważnego na wyjazdy zagranicę.

Losowanie 3 proc. Premjowej Pożyczki inwestycyjnej i emisji

W dniu 6 września 1937 roku wylosowano następujące dalsze wygrane:

Zł 10 000 nr. obl 3 Ser. 12856 6—21725 13—4934 16—16403 17—2888 *32—22228* 36—7261 38—22865 39—1764 40—6447 44—10354 44—19505 47—8980 49—5595

Zł 10 000 nr. obl. 3 Ser 12856 6—21725 13—

Zł 5000 nr. obl 1—5461 2—7393 3—18769 5—5722 6—6858 8—7355 7678 22543 9—20348 11—12861 20177 21751 13—83 16137 15—2878 22997 16—3352 18—21281 19—11045 21839 20—22132 23—3597 23—12950 24715 13507 26—4630 9707 29—5402 7301 32—11252 16881 34—13696 35—12342 36—13814 37—109 3624 41—1653 10616 43—10821 44—13709 45—4433 20885 46—21225 47—10785 11158 48—8534 49—2374 16005.

Zł 2000 nr obl 4—3359 5905 10389 13871 14438

6—40 7169 8307 8311 113133.

18—5433 5874 7334 9198 10367 11887 12170 18083 22689

22—612 4910 6024 18053 21784.

23—1048 3129 3569 8276 9684.

27—212 9094 2957 11564 19906.

28—5322 7071 8591 8632 9208

29—1101 5200 6414 15693 20940.

30—883 15183 15578 16268 17719.

31—2544 7768 15437 20066 20989.

34—6802 8652 8822 11076 17343.

36—364 7489 10755 15307 20196.

37—3400 8204 12508 18812 22857.

38—6561 7810 8175 9093 20695.

41—2995 8662 8865 10142 12126.

46—358 9840 14346 18884 20055.

47—11349 12229 19571 21921 22760

48—1824 1839 3413 16644 20249.

50—1969 8675 11336 22110 2826.

Po zł 1000 nr obl 16—2572 3870 5717 5957 9765 11167 11183 12845 13415 13815 14238 20472 21167 21663 21830

17—530 1871 2875 7051 7406 9183 9364 10206 11645 11743 13099 16243 16802 17001 18748.

18—281 852 978 4383 4563 6821 6856 7131 7674 13641 17622 18777 20058 21304.

19—2100 2875 4050 4673 4860 7174 7366 11690 12299 13164 13773 18046 18665 22594.

23—1547 1730 2815 5359 7039 8383 10453 10832 12452 12991 13115 14029 15104 18847 19714.

32—552 952 1097 2843 4303 5102 5581 5764 7534 8078 8490 8538 10187 10809 11385 12151 14254 15187 16080 16187 16446 17202 18865 20328 20890 21713 21807 21853 21894 22744.

49—691 1872 1994 3479 3558 3728 4798 5193 6118 6296 6305 6327 6777 6632 6653 7211 8213 8305 9605 9737 9941 10582 16017 10810 10943 11370 11996 12135 12721 14697 15396 15740 16558 16662 17454 17750 20697 20917 21037 21040 21113 21781 22093 22097 22988

50—3195 4090 4401 6115 6609 3962 10362 12464 12866 13413 14426 15016 15676 15867 18551

Odbierania paszportów nie ustają!

Na terenie Warmii jak i na Śląsku Opolskim nie ustają fakty odbierania paszportów członkom mniejszości polskiej.

W dniu 29 sierpnia br. późnym wieczorem przybył do p. Patzera w Skajbotach żandarm, który odebrał p. Patzerowi paszport, oświadczając, że za kilka dni go zwróci...

Żandarm pruski w polskiej ochronce

Dnia 12 sierpnia w lokalu ochronki polskiej w Nowej Kaletce policja, przybyła z Olsztyna, oraz żandarm z Butrym przeprowadzili rewizję biblioteki polskiej.

Sensacja Wiednia

Zbrodnia pięknej trucicielki

Przed sądem przysięgłych we Wiedniu rozpocznie się w tych dniach sensacyjny proces pięknej trucicielki Marty Marek, oskarżonej o zbrodnię otrucia trzech osób i oszustwo ubezpieczeniowe.

Marta Marek jeszcze dzisiaj kobieta elegancka i piękna, ma za sobą burzliwą przeszłość. Już jako 12-letnia dziewczynka Marta Loewenstein, była ona kochanką bogatego Wiedeńczyka 60-letniego Frischa, który po pewnym czasie ciężko zachorował. Chory był pieczołowicie pielęgnowany przez matkę Marty i przez samą Martę, lecz wkrótce umarł. **W testamencie swoim zapisał cały swój majątek 12-letniej Marcie.**

Matka i córka żyły w dostatku z majątku pozostawionego przez Frischa, — lecz po wojnie pieniądze rozeszły się szybko, a resztę zniszczyła dewaluacja. Wtedy to młodziutka i piękna Marta zgodziła się poślubić, młodego oficera austriackiego Emila Marka, — który był w niej po uszy zakochany. Ślub ten nastąpił jednak pod jednym warunkiem: że Marek porzuci służbę wojskową i zajmie się interesami. Po ślubie Marek i jego żona Marta zajęli się prowadzeniem różnych interesów: dostawami dla armii, sprzedażą domów, elektryfikacją wsi. Ale nie mieli oboje szczęścia.

Pewnego dnia, w czerwcu 1925 roku, Marek pracował w ogrodzie i zranił się tak ciężko w nogę, że musiano ją amputować. Na szczęście na kilka tygodni przedtem małżonkowie podpisali polisę asekuracyjną w towarzystwie ubezpieczeń Anglo Danubian Lloyd, zapewniającą Markowi premię 400 000 dolarów w razie nieszczęśliwego wypadku.

Oczywiście, że towarzystwo ubezpieczeń nie bardzo wierzyło w wypadek i rozpoczęło proces, który zakończył się przyznaniem wysokiej premii Markowi. Towarzystwo musiało więc zapłacić kilka milionów szylingów. W kilkanaście miesięcy później Marek zmarł wskutek rany i piękna Marta znalazła sobie trzeciego mężczyznę.

Był nim Jenö Neumann karany już za oszustwo. Marta i Jenö zamieszkali w eleganckiej willi, w której odnajmowali jeden z pięknych pokojów sublokatorom, lecz wkrótce sublokatorka, samotna kobieta, — umarła wkrótce potem po jakiejś zagadkowej chorobie, a jej spadkobiercy stwierdzili ze zdumieniem, że podpisała ubezpieczenie na korzyść Marty Marek. „To zupełnie jasne" — oświadczyła Marta, „pożyczyłam jej większą sumę, którą musiałam sobie zabezpieczyć". Potem znów ciotka Marty umarła wśród podobnie podejrzanych okoliczności i pozostawiła testament, w którym zapisała swój majątek swojej siostrzenicy Marcie.

Tajemnica tych śmierci byłaby niewyświetlona, gdyby nie zmyślone włamanie do mieszkania Marty. Policja rozpoczęła szczegółowe śledztwo i zarządziła autopsję lokatorki i ciotki. Po zbadaniu zwłok stwierdzono, że zawierały one resztki silnych dawek talu, trucizny, używanej na szczury. Stwierdzono jednocześnie że piękna Marta była częstym gościem w aptekach, gdzie kupowała truciznę naszczury. Wobec tego dokonano również ekshumacji zwłok starego Frischa i stwierdzono, że szkielet jego posiadał charakterystyczny zielony kolor, pochodzący od otrucia talem.

Dalsze śledztwo wykazało jeszcze ciekawy szczegół. Okazało się, że mąż Marty, Emil Marek, zranił się umyślnie niebezpiecznie w nogę, ażeby zdobyć dla żony wysoką premię. Próbę zranienia się w nogę podejmował Marek kilkakrotnie.

Marta jest nadal piękna, ale piękność ta nie uratuje ją od kary, jaką wymierzy jej niezawodnie wiedeński sąd przysięgłych za potrójną zbrodnię i oszustwo na szkodę towarzystwa ubezpieczeń.

Staraniem Zarządu Głównego L. O. P. P. odbył się w Wieliszewie propagandowy pokaz grupowych skoków spadochronowych. Prócz licznie zebranej publiczności skokom przyglądali się przedstawiciele władz wojskowych i lotniczych z gen. gen. Zajączem, Berbeckim i Olszyną-Wilczyńskim na czele. Na zdjęciu widzimy efektowną ewolucję skoczka spadochronowego.

Czym nasi harcerze zachwycali,
a czym razili na Jamboree?

Z dotychczasowych doniesień prasy wiadomo, że nasi Harcerze na międzynarodowym zlocie Skautingu w Holandii zdobyli ogólną sympatię a **podziw wzbudzili swą dziarską podstawą, popisami szybowcowymi, skokami ze spadochronami na wielkim lotnisku w Ypemburg. Nie mniejszą atrakcją były dla obcych popisy kajakowe Polaków na jeziorze Kaag.** Bardzo życzliwie był przyjęty przez prasę i społeczeństwo holenderskie dar Harcerstwa Polskiego **dla księżniczki Julianny** — piękne koronki koniakowskie w ozdobnej szkatule i księga pamiątkowa w stylizowanej polskimi ornamentami oprawie. Życzliwość społeczeństwa holenderskiego dla młodych Polaków była wierna do końca trwania Jamboree.

Niestety jednak drużyna polska nie wywołała samych zachwytów. W pierwszym rzędzie **złe wrażenie wywarło zatarg między harcerzami polskimi a litewskimi.** Wypadki te zostały natychmiast wyzyskane przez nieżyczliwą nam prasę, podobnie jak i nie szczędzono ostrych przycinków pod adresem naszych harcerzy, z powodu...**długich peleryn.** — Pisze o tym p. Zofia Kossak w poniedziałkowym numerze „Gazety Polskiej", w artykule „Poklosie Jamboree":

„Wprowadzone na porządku dnia peleryny harcerskie były również tematem licznych i słusznych przycinków. Wprawdzie wiele organizacji skautowych nosi peleryny, ale lekkie, chłopięce, sięgające ledwo za kolana. Nasze wzorowano na wojskowych, przy czym długości nie ustalił żaden przepis. Większość naszych starszych harcerzy uznała za „fason" pelerynę wlokącą się po ziemi pompatycznie i uroczyście. Przesadna długość tych opończy utwierdziła wszystkich cudzoziemców w przekonaniu, że militaryzacja polskiego skautingu sięga tak daleko, iż wojsko pożycza harcerzom własne peleryny. Toż jasne, że były krojone na dorosłych mężczyzn, nie na chłopców! Zresztą, nie da się zaprzeczyć, że drużyny nasze, piękne i lekkie gdy maszerowały bez peleryn, w pelerynach stawały się podobne do spieszonych wypadkiem komturów, których płaszcze winny okrywać konia wraz z jeźdźcem".

Ale to nie są wszystkie zastrzeżenia obcych w stosunku do naszych! Jeden z dzienników angielskich pisze, że „brak Polakom kultury współżycia międzynarodowego"; inny znów zarzut brzmiał: „harcerze polscy w życiu obozowym są trudni, obraźliwi, pełni narodowej arogancji (?)".

Najwięcej jednak zastrzeżeń wywołała potrójna wstrzemięźliwość naszych harcerzy; obcy nazwali ją wprost „śmieszną", tym bardziej, że — według soczystych cytatów — my Polacy jesteśmy „kobieciarze i moczygęby"..., a tu naraz „asceci".

Polacy zdobyli z powodu wstrzemięźliwości nazwę „mistyków". Obdarzyli nas nią obcy, mówiąc — jak cytuje p. Kossak — że „ta **mistyka, to wasz błąd organiczny, wasz trzech pierworodny, który wam samym z pewnością dał się dobrze we znaki, a wy zamiast z nim zerwać, drapujecie się weń jak w urojoną wyższość i każecie nam podziwiać... To nas razi, bardzo razi... My znamy życie i ludzi...**

Te uwagi obcych obserwatorów bez względu na to, czy są w zupełności słuszne czy nie — będą niewątpliwie rozważone przez władze naczelne harcerstwa polskiego.

CHORZY LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **GORZKA WODA MORSZYŃSKA.** Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w aptekach i składach apt.

Tapety z porcelany

W Stanach Zjednoczonych cieszy się obecnie wielkim powodzeniem nowy, sensacyjny wynalazek: tapety z porcelany. — Tapety te przygotowuje się z kaoliny, głównego składnika porcelany, przy czym, dodając rozmaite farby, koloruje je się w dowolny sposób. Oprócz taniości i trwałości ten nowy rodzaj tapet odznacza się jeszcze i tym, że można je zawsze utrzymywać w czystości, zmywając wodą. Jedną tylko wadę ma ściana powleczona porcelanową, szklącą się tapetą: nie można wbijać do takiej ściany żadnych gwoździ, nie można na niej nic wieszać. Tapety tego rodzaju nadają się najbardziej do biur, magazynów, fabryk, hallów, klatek schodowych etc.

ARNIM O. HUBER

DZIECZKA Z RAJU

AUTORYZOWANA ADAPTACJA JERZEGO PLEWIŃSKIEGO

34) —o—

Aubin słuchał tego wszystkiego, uśmiechając się uprzejmie. Dłuższe przemówienia Osborne'a były dlań dogodne, gdyż dawały mu czas na obmyślenie odpowiedzi, które zbijały przeciwnika z tropu.

Poprawił się w fotelu, pogładził swą wypielęgnowaną teraz bródkę a la Menjou i zaczął mówić przybierając teatralne pozy:

— Mister Osborne! W grę wchodzą tu milionowe kapitały. „Nowy Raj" w Cassiar okazał się niesłychanie bogatą kopalnią złota i to nie w przenośni, ale w istotnym tego słowa znaczeniu. Gdybym tam natychmiast skierował ekspedycję ratunkową, byliby nas inni uprzedzili z wielką łatwością. Niech pan tylko pomyśli, panie Osborne, udaje się pan na wycieczkę, znajduje skarb, niech to będzie nawet skarb ukryty przez korsarzy. Czy nie będzie go pan strzegł, jak oka w głowie? Otóż i my nic innego nie robimy, my wszyscy. Zbudowaliśmy sobie wspaniałą chatę, mieszkamy jak książęta. Podczas jednej wycieczki udało mi się spotkać kilku prospektorów, którzy wyprowadzili mnie z labiryntu górskiego Towarzyszom swoim pozostawiłem wiadomość, że wkrótce nadejdzie pomoc.

Przysłuchującemu się tej przemowie Osborne'owi chwilami wydawało się to całkiem prawdopodobne, chwilami zaś miał wrażenie, iż jest przedmiotem drwin. Nie mógł sobie wyobrazić Aubina w roli bohaterskiego ratownika, który udaje się na dalekie wycieczki w nieznane, by szukać pomocy dla towarzyszy.

— A co jest z tym Polakiem, który właściwie odkrył nowy raj? Jak on się nazywa?

— Ma pan pewnie na myśli tego Jana Derenia, prawda? O, sprawił nam zawód, gdyż opanował go duch sprzeciwu. Robi wszystko na opak, a przy tym jest despotyczny i brutalny. Jednego z nas, bez żadnej poważnej przyczyny, tylko dlatego, że nie posłuchał go, ów Dereń przywiązał do drzewa i trzymał tak przez trzy dni.

Głos Aubina stawał się coraz bardziej miękki i łagodny, natomiast oczy rzucały zielonkawe blaski, zdradzając wielkie podniecenie.

Ten dziwny kontrast nie uszedł uwagi Osborne'a; zastanowiła go też charakterystyka, jaką dał Aubin o Dereniu. Dziennikarz przypominał sobie Polaka dobrze. — Wówczas, gdy go widział po raz pierwszy, Dereń wywarł na nim korzystne wrażenie; podobała mu się jego bezpośredniość, otwartość i prawość, a więc cechy, które wyłączały możliwość zadawania komukolwiek niepotrzebnych cierpień i wskazywały raczej na gotowość do poświęceń, gdyby tego wymagały okoliczności.

— A przy tym zawodowy z niego uwodziciel — kończył swą przemowę Aubin. — Zbałamucił zarówno Doris, jak Alice w swój bezwzględny sposób.

— Aha — powiedział sobie w duchu dziennikarz — jestem w domu!... Jasne jest, że przemawia przez niego zazdrość...

— W ogóle jeżeli Aubinowi zdawało się, że zdołał zamydlić Osborne'owi oczy, to się grubo mylił. Przeciwnie, dziennikarz postanowił, nie wypowiadając swej opinii, śledzić go z bliska i patrzeć mu bezustannie na palce, tak jednak, by tego nie zauważył. To też udał, że wyjaśnienia Aubina zadowoliły go i rzekł swobodnie:

— Mam nadzieję, panie Aubin, że nie będzie pan miał nic przeciwko temu, bym, jako przedstawiciel „Vancouver Sun" i kolega naczelnego redaktora, Kirkera, wziął udział w jednej z pańskich ekspedycyj? Zdaje mi się nawet, iż byłoby dobrze, gdybym mógł się zabrać już z najbliższą wyprawą...

Aubin zastanawiał się przez chwilę, coś rozważał i wreszcie odparł:

— Doskonale, wybornie się składa. Za trzy dni wyjeżdżam do portu Wrangla, a stamtąd udaję się do „Nowego Raju"...

Obydwaj mężczyźni, pozornie w najlepszej komitywie, dokończyli cygar, pogadali o tym i o owym, wypili po kieliszku Hudsonbai-Rum i po kilka cocktailów. — Potem Osborne pożegnał się i opuścił wspaniałe apartamenty „New Eden Corporation", odprowadzany przez wygalowanego lokaja.

ROZDZIAŁ XIX.

Buckskin-Dan nie obawia się bólu głowy.

Fred Aubin był bardzo zadowolony z wyników wizyty dziennikarza, ale i Osborne uważał, że nie stracił czasu. W trakcie ostatniej pogawędki Aubin wymienił nazwisko przebywającego w porcie Wrangla prospektora, Buckskin-Dana, i naprowadził dziennikarza od razu na myśl, że ów Dan może mu służyć za przewodnika do „Nowego Raju". Że zaś Osborne był człowiekiem szybkich decyzyj, więc prosto z „New Eden Corporation" udał się na Granvillestreet do biur komunikacji powietrznej i zapytał o połączenie lotnicze z portem Wrangla na Alasce.

Były one bardzo niedogodne. Cały niemal ruch podróżnych na Alaskę odbywa się zazwyczaj drogą morską, wskutek tego lotnictwo nie było do ruchu tego przystosowane. Ale Osborne'a nie zraziło to wcale; wynajął specjalną amfibię do własnego użytku i zanim upłynęły trzy godziny, leciał już do portu Wrangla. Słynne totemy indyjskie, będące osobliwością tego portu, nie zainteresowały go wcale, jak również — piękno krajobrazu, fiordy, niebotyczne skały... Natychmiast po przyjeździe udał się na poszukiwanie Buckskin-Dana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Wujaszek John"

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, we wrześniu.

ROLA WICEPREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

John Mance Garner jest wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Stanowisko to nie daje większego pola do ekspansji politycznej. Na kongresach partyjnych toczą się homeryckie boje o to, kto zostanie kandydatem partii na stanowisko prezydenta. O osobę przyszłego wiceprezydenta niewiele się troszczą. Kandydat na główne stanowisko wybiera sobie jakiegoś wygodnego i dość popularnego pomocnika, któryby mu pomógł uzyskać większość na kongresie.

Stąd nazwisko Garnera jest w Europie niemal, że nie znane, natomiast w Ameryce wszyscy bez wyjątku nazywają go wujaszkiem Johnem a wymieniając to imię uśmiechają się z pogodnym, trochę ironicznym zadowoleniem.

Trudno sobie wyobrazić większy kontrast nad ten, który dzieli prezydenta Roosevelta od jego wiceprezydenta. Patrycjusz Roosevelt uchodzi za radykała, autokratę, nie cofa się przed daleko idącymi reformami i eksperymentami. Garner pochodzi z konserwatywnego południa ze stanu Texas, jednej z głównych podpór stronnictwa demokratycznego. Wszyscy konserwatyści mają do niego zaufanie, przypuszczają bowiem, że w miarę sił będzie hamował zbyt szybkie tempo działalności swego prezydenta.

PREZYDENT I WICEPREZYDENT RYBY SOBIE ŁOWIĄ.

Roosevelt często przemawia, odbywa konferencje prasowe, udziela wywiadów. Wujaszek John ma pięknie brzmiący bas, który przez 40 lat jego dotychczasowej działalności politycznej grzmiał na zgromadzeniach i wywoływał oklaski słuchaczy. Dziś bas ten funkcjonuje jedynie w zaciszu wiceprezydenckiego gabinetu. Garner w zgodzie z charakterem swojego stanowiska niemal że nie zabiera głosu publicznie. Natomiast ma jedną cechę wspólną: obaj namiętnie łowią ryby. Ale znaczenie polityczne tego rybołóstwa jest znów zgoła odmienne. Gdy Roosevelt wyjeżdża, aby oddać się swemu ulubionemu sportowi, to znak, że w polityce będą ogórki. Gdy Garner łowi ryby, to niechybny znak, że w polityce zanosi się na jakąś wielką awanturę, w czasie której chytry wiceprezydent woli być niewidoczny.

WSPÓŁPRACA I KONFLIKT.

Porozumienie i współpraca między dwiema pierwszymi osobami w Stanach Zjednoczonych trwało długo. Roosevelt prowadził wielką politykę, Garner zaś usuwał z drogi trudności, przekonywał przeciwników, uśmierzał bunty w rządowym stronnictwie demokratów. W Waszyngtonie jest gorąco, a w Białym Domu okna wskutek tego są otwarte, a przez jedno z nich nieraz można było usłyszeć głęboki bas wujaszka Johna: „ależ Bil, ja nie na wszystko się zgadzam, ale przecież nie możemy opuścić Bossa? Może jeszcze szklanka whisky?". Boss oznacza wodza politycznego, a w tym wypadku Roosevelta, który mógł nie raz słyszeć prywatne wywody swojego zastępcy, będącego z całą Ameryką na ty.

Ale teraz stosunki między parą najwybitniejszych osobistości zepsuły się i to zdaje się gruntownie. Garner na znak niezadowolenia i protestu wyjechał łowić ryby. Przeciwnicy prezydenta napróżno oczekują jakichś sensacyjnych oświadczeń ze strony wujaszka Johna Składając przysięgę w chwili objęcia urzędu oświadczył równocześnie: „W czasie całego mojego urzędowania będę milczał jak trapista" Dotrzymał tego przyrzeczenia wbrew docinkom i żartom. Gdy raz pewien poseł żartował sobie z jego przymusowego milczenia, Garner odpowiedział: „Czy czcigodny poseł nie wie, że zawarłem z Rooseveltem tajną umowę? Roosevelt odpowiada za mowy rządu, a ja za jego czyny".

Konserwatysta Garner jest bardzo niezadowolony z współdziałania prezydenta z wodzem radykalnych związków zawodowych, Johnem Lewisem. Jest przezorny i oszczędny, jak większość amerykańskich wyborców i z niechęcią obserwuje wzrost pozycji wydatków w budżecie, na które zaciąga się coraz to nowe pożyczki. Okupacyjne strajki naruszają jego przekonania, święte prawo własności. I dlatego na znak protestu wujaszek John wyjechał na ryby.

JEDNA PARA SKARPETEK W ROKU.

Głośna jest historia skarpetek wiceprezydenta, którą sam chętnie opowiada. Twierdzi mianowicie, że wystarcza mu jedna para skarpetek na rok, gdyż przezorna i oszczędna małżonka pierze je codziennie w nocy. Historia zapewne nie jest prawdziwa, świadczy jednak o zmyśle oszczędności i niechęci do ryzyka, którymi odznacza się zarówno wujaszek John, jak i ci, którzy nadali mu to imię.

T. J.

Chorzów protestuje przeciw szykanom władz gdańskich

Onegdaj na zebraniu Polskiego Związku Zachodniego w Chorzowie po referacie wygłoszonym przez dr Graczykowskiego uchwalono rezolucję protestującą przeciw uciskowi Polaków w Gdańsku i w Niemczech. Szczególnie ataki niemieckie na kościół i obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościołach Śląska Opolskiego spotkały się z oburzeniem zebranych. Uchwalono zwrócić się do władz naszych z apelem, by na bezpodstawne aresztowania naszych Rodaków na Śl. Opolskim odpowiedziały represjami.

W związku z tym uchwalono następującą rezolucję:

„Poruszeni do żywego bezprawnem postępowaniem władz gdańskich w stosunku do dzieci polskich i ich rodziców na terenie wolnego miasta, — zebrani na zwyczajnym posiedzeniu 2 września 1937 członkowie Koła PZZ. w Chorzowie zwracają się do władz Związku z wezwaniem do zmobilizowania polskiej opinii publicznej, celem należytego odparcia nowego zachłannego ataku niemieckiego na żywioł polski na terenie Gdańska".

261.384 bezrobotnych w Polsce

Zaznaczający się od szeregu miesięcy spadek bezrobocia w Polsce trwa w dalszym ciągu. Według ostatnich danych statystycznych **— w dniu 1 września rb. zarejestrowanych było na terenie całego kraju ogółem 261.384 bezrobotnych wobec 276.781 na dzień 1 lipca rb.**

Jak widać z tego, w ciągu ubiegłego miesiąca znalazło pracę ponad 15.000 bezrobotnych. Nie jest to cyfra imponująca, pocieszająca jest jednak okoliczność, iż spadek bezrobocia jest zjawiskiem trwałym, datującym się od dłuższego czasu.

Helena Sołtysowa

„Były odpowiedzialny redaktor"

Karty wizytowe z takim, wyraźnym dopiskiem obok swego nazwiska, kazał sobie wydrukować Janek, zaraz po wyjściu z pruskiego więzienia, w którym przesiedział się trzy miesiące, za jakieś artykuły których nawet i nie czytał dokładnie, a może nawet nie byłby ich był wcale zrozumiał.

Toż sam pan obrońca, adwokat dobry jak mówiono, nieraz się nabiedził nim odgadł zdanie, uznane przez władze za karygodne. Różnie tam wówczas w czasach pruskiej niewoli, owe przestępstwa nazywano: Mogło się nazywać „oporem przeciw władzy", jeśli w redakcji zażądano przedstawienia na piśmie dowodu, iż rewizja ma być dokonaną.

„Karygodnym buntowaniem jednej narodowości przeciw drugiej", nazywało się, gdy wzywano Polaków, aby tylko u swoich kupowali. Jeśli zachęcano czytelników do uczęszczania na nabożeństwa polskie, a unikać niemieckich, luterskie niemieckie władze zasądzały za „podkopywanie powagi katolickiego kościoła".

W tym przypadku postępowały surowo.

Gdy się pisało o grozie wojny, nawoływano do szerzenia idei pokoju, mógł być także proces za „zohydzanie urządzeń państwowych".

Proces jakis prasowy, czy polityczny, a czasem nawet dwa, czy trzy równocześnie, niewała zawsze każda gazeta polska, w pruskim zaborze.

Zachodziła więc konieczność posiadania specjalnych redaktorów, w języku potocznym nazwanych „od kozy", choć w gazecie nazywano ich „odpowiedzialnymi", z czego zawyczaj bywali dumni, bo zbliżało ich to przecież do świata literackiego.

Bywali nimi ludzie przeróżnych zawodów, często nic z piśmiennictwem nie mający wspólnego czasem klepiący biedę, lecz zawsze ludzie uczciwi, o charakterze nieposzlakowanym, zgóry już przygotowani na to, iż „dziennikarska" ich kariera, zakończy się więzieniem. A w więzieniu siedzieć mógł każdy jeden tylko raz. W razie powtórnej przewiny uważany był jako recydywista, wymiar kary bywał wówczas wysoki, a na wydawnictwo spadał ciężar długotrwałego nieraz utrzymywania rodziny zasądzonego.

Stąd owi „odpowiedzialni" zmieniali się bardzo często.

Obecnie urząd taki pełnił przy gazecie Janek, znany kolporter i siewca polskiego czytelnictwa. Pracował niegdyś jako „ciskacz" na kopalni Donnersmarcka, lecz umniejszyli mu zarobku, a następnie i „wyciepli" bo przynosił gazety polskie do kopalni, a nawet rozdawał je na drodze spieszącym do pracy górnikom. Co prawda do ciężkiej górniczej pracy nie bardzo się nadawał, bo szczupłego był wzrostu o piersi zaklęsłej, z głęboko osadzonymi, pałającymi oczyma i wąską skronią, znamionującą fanatyka.

Twardy krój ust zdradzał jednakże upór, a może raczej wolę.

Rzucił się na kolporterkę i zdawało się, że znalazł się w swym żywiole. Lecz rychło porzucił stosunki z jakimś wydawnictwem bytomskim, bo węszył tam dwulicowość i całą duszą oddał się na usługi nowo powstałej polskiej „Gazety" dzisiejszej. A trzeba wiedzieć, że gazeta ta taż pod głównym tytułem, posiadała napis: „pismo poświęcone sprawom katolicko-polskiej ludności na Górnym Śląsku". Janek służył wiernie, zjednywał czytelników, agitował na jej korzyść i po półroczu doczekał się, iż zamianowano go „redaktorem odpowiedzialnym". Bo dotychczasowy, z zawodu zecer, począł odsiadywać kozę.

Janek nominację swą przyjął z całą powagą. Posuwało go to w hierarchii społecznej trochę wyżej, zbliżało do świata dziennikarskiego.

Obowiązki jego bywały przeróżne a jednym z nich, dostarczenie urzędowi policyjnemu, pierwszego, co dopiero wyjętego z pod prasy egzemplarza gazety.

Na policji znano Janka od dawna, szukano sposobności do porachunków, lecz Janek miał się na baczności; oddawał grzecznie gazetę, odbierał skwapliwie potwierdzenie i szybko się ulatniał.

Trwało tak już spokojnie miesiąc cały, aż tu nagle wybuchła bomba. W powietrzu było parno, zanosiło się jakoś na burzę, a świeżo nadeszłe z Wrocławia niemieckie gazety, poczęły znów wykrywać „wielkopolskie niebezpieczeństwo". Podziałało to skutecznie.

Przychodzi Janek do policyjnego pokoju, składa grzecznie numer gazety na urzędowym stole i czeka milcząco na pokwitowanie

A tu jakiś sekretarz, czy też pisarz policyjny, bierze gwałtownie egzemplarz gazety do rąk i poczyna się krztusić. Sylabizuje, parska, wywija pięściami nad biedną Jankową głową. Krzyczy i pieni się.

„Gazeta" dzisiejsza to pismo poświęcone... Łgarze, oszusty, ja wam tu zaraz dam, „pismo poświęcone". Żaden farosz by wam takiego polskiego pisma nie poświęcił. Łgarze, oszusty. Pismo poświęcone. — Ich werde euch schon geben!

Na głowę „odpowiedzialnego" spadł taki stek wyzwisk, iż ten oniemiał na razie. We drzwiach, zwabiony krzykiem, zjawia się jakiś starszy urzędnik i żąda wyjaśnienia. Janek tłumaczy, że to „poświęcone" inne, a nie kościelne ma znaczenie, lecz słabo władając niemczyzną nie natrafia na właściwe określenie: gewidmet. Więc jak, jak, ryczy mu nad głową urzędnik. Gesegnet (błogosławione) wyrywa Jankowi z ust. Co! co! może Roma od samego Papsta... Getauft (chrzone) poprawia się na pół przytomny już Janek.

„Solche polnische Ochsen", mówi z niesmakiem starszy urzędnik i z pogardą odwraca się plecami. Heraus! — brzmi rozkazująco.

Lecz teraz w Janku, któremu ani rusz właściwe niemieckie określenie na myśl przypłynąć nie mogło, — polska zaczyna się burzyć krew.

Za poniewierkę uczciwej swej osoby, za zniewagę rzuconą jego polskiemu pochodzeniu, za krzywdę czynioną narodowi.

Cichy, łagodny ten człowiek zdaje się wyolbrzymiać. Ażeby was, Niemcy, za to Bóg pokarał — mówi każdy wyraz powoli, dumnie akcentując.

Jakaś twarda pięść spoczęła na jego piersi, drzwi się otworzyły i Janek znalazł się po przeciwnej stronie drugiego korytarza.

Został zasądzony za „wegen groben Unfug im Amte" i przesiedział się we więzieniu.

Już po upływie miesiąca czasu skończyło się „redakcyjne" Janka urzędowanie.

Powrócił pogodny, serdecznym uściskiem ręki powitał swego następcę, którym był teraz jakiś „rajzender" od maszyn i zabrał się od nowa do kolporterki.

Nie zapomniał jednakże wstąpić do drukarni i kazać sobie wydrukować biletów, gdzie obok nazwiska, czarno na białym stało: „Były odpowiedzialny redaktor".

Zawsze to z taką legitymacją zażywa się więcej szacunku a i kolporterska dola bywała ułatwiona.

129) (Ciąg dalszy).

jeśliby mu się udało kiedy odszukać Thenardiera, nie powitać go inaczej, jak rzucając mu się do nóg; i oto, znajdował go nareszcie, ale po to, żeby go wydać w ręce kata! Ojciec jego powiedział mu: wspieraj Thenardiera; a on odpowiadał na ten głos ubóstwiony i święty, błagające Thenardiera! Dać za widowisko ojcu, w głębi grobu, człowieka, który go wyrwał śmierci z narażeniem własnego życia, ściętego na placu świętego Jakuba, z powodu jego syna, tego samego Marjusza, któremu był w spadku przekazał tego człowieka! Jakież bolesne szyderstwo tak długo nosić na piersiach wyrazy ostatniej woli ojca, skreślone własną jego ręką, po to, żeby tę wolę spełnić, w sposób całkiem przeciwny! Ale znowu, z drugiej strony, być świadkiem podobnej zasadzki, i nie przeszkodzić jej! Jakże znowu? Potępić ofiarę i oszczędzić mordercę? Czyż godziło się uważać za związanego jakąkolwiek wdzięcznością względem podobnego nędznika? Wszystkie myśli, które Marjusz od czterech lat przetrawiał w sobie, zostały znagła jakby przeszyte naprzestrzał tym niespodziewanym ciosem. Drżał cały. Wszystko zależało od niego, trzymał w swym ręku, bez jej wiedzy, wszystkie te istoty, miotające się przed jego oczami. Jeżeli wypali z pistoletu, pan Biały będzie ocalony, a Thenardier zginie; jeżeli nie zrobi tego pan Biały padnie ofiarą, i, kto wie, Thenardier ujdzie może kary. Wtrącić jednego, albo dać upaść drugiemu; z obu stron wyrzuty sumienia. Cóż począć? Co wybrać? Sprzeniewierzyć się wspomnieniom najmocniej nakazującym, tylu ważnym zobowiązaniom, zawartym samym sobą, sprzeniewierzyć się najświętszemu obowiązkowi, zleceniu tak wyraźnemu, sprzeniewierzyć się ostatniej woli ojca; albo zezwolić na spełnienie zbrodni. Zdawało mu się, że słyszy z jednej strony „swoją Urszulę", błagającą go za ojca, a z drugiej pułkownika, polecającego mu Thenardiera. Czuł, że go obłąkanie ogarnia. Uginały się pod nim kolana, a nie miał nawet czasu do zastanowienia się; tak dalece scena którą miał przed oczami, pośpieszała w swym biegu. Był to jakby wir, którego on mniemał być panem, a który go sam pokonywał. Był bliski omdlenia.

Tymczasem Thenardier (nie będziemy go już odtąd nazywali inaczej), przechadzał się tam i z powrotem przed stołem, w stanie dziwnego podniecenia i wściekłego triumfu.

Porwał całą garścią świece i postawił ją na kominku z naciskiem tak silnym, że knot omało nie stracił płomienia, a łój obryzgał ścianę.

Potem zwrócił się ku panu Białemu, blady, straszliwy, i wyzionął następujące wyrazy:

— A co, złapany, wpadłeś, nie wyjdziesz na sucho!

I począł się przechadzać, wybuchając już do reszty.

— A! — wołał — znajduję cię nareszcie, mości filantropie, mości obdarty bogaczu! Chce ci się jeszcze rozdawać lalki, stary Kacperku! A, nie poznajesz mnie? Nie? To zapewne nie ty byłeś u mnie w Montfermeil, w mojej karczmie, osiem lat temu, w wigilję Bożego Narodzenia 1823 roku. Nie ty zapewne uprowadziłeś ode mnie wtedy dziecko Fantyny, Skowronka; to zapewne nie ty miałeś wtedy na sobie żółtawy surdut, nie? I zawiniątko pełne odzieży w ręku, jak dzisiejszego rana tutaj! Widzisz go, żono, to zdaje się jego choroba to roznoszenie po domach węzełków pełnych wełnianych pończoch. Miłosierny dziadek! Cóż to, czy masz fabrykę pończoch, mości bogaczu? Zapewne oddajesz biednym twoje sklepowe zapasy, święty człowiecze? Co za błazeństwo! A, nie poznajesz mnie; ale otóż ja cię poznaję, ja! Poznałem cię od pierwszego rana, kiedyś tu przyszedł niepotrzebnie nos wetknąć. A, przekonasz się nareszcie, że to nie samą rozkoszą różaną wędrować sobie w taki sposób po czyich domach, pod pozorem, że to są zajazdy, w sukniach, niepozornych, z miną biedaka, żeby tylko mu dać grosz, oszukiwać ludzi, udając wspaniałomyślnego, odbierać im ich zarobek i straszyć ich po lasach. A za to wszystko kwitować ich potem kiedyś ich już zwyszczy do szczętu, starym płaszczem zbyt przestronnym, i dwiema lichemi szpitalnymi kołdrami; stary oberwańcze, złodzieiu dzieci!

Zatrzymał się i zdawał się przez chwilę rozmawiać z samym sobą. Można było powiedzieć, że szaleństwo jego, na podobieństwo Rodanu, przepadało w jakiejś czeluści podziemnej; potem, jakby kończąc głośno to, co sobie czas jakiś mówił w duszy, uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Ze swoją dobroduszną miną!...

I zwracając się do pana Białego.

— Tam do djabła! Zażartowałeś sobie ze mnie niegdyś. Czy wiesz, mój panie że jesteś przyczyną wszystkich moich nieszczęść! Wziąłeś mi za tysiąc pięćset franków dziewczynę, która była u mnie, i której rodzice byli niezawodnie bogaci, i która mi już niemało przyniosła pieniędzy, i z której byłbym sobie ciągnął dochód, mogący mi wystarczyć na życie! Dziewczynę, którąby mi była powróciła z procentem wszystko, com stracił w tej przeklętej garkuchni, gdzie sobie pozwalano do wszystkich djabłów i gdzie rzuciłem w błoto jak ostatni dureń wszystkie moje krwawo zapracowane grosze! Bodaj wszystkie wino, które kto kiedy wypił u mnie, obróciło mu się w truciznę! Zresztą, pal djabli. No i cóż? Musiałeś mnie mieć za baibardzo, widząc, jak ci łatwo przyszło zabrać Skowronka? Miałeś ty swoją pałkę w lesie, byłeś wtedy mocniejszy. Wet za wet, teraz moje na wierzchu. — Złapałeś się, robaczku. Ho, ho, boki zrywać ze śmiechu. Doprawdy, pęknę ze śmiechu! To się dopiero dał wyprowadzić w pole! Powiedziałem mu, że jestem aktorem, że się nazywam Fabantou, że grywałem kiedyś z panną Mars, że gospodarz mój wymagał ostatecznie zapłaty na jutro, to jest 4 lutego i ani się spostrzegł nawet, że to 8 stycznia a nie 4 lutego jest terminem. Głupie ośliska! I jeszcze te cztery nędzne dukaciny, które mi to przyniosło. To gałgan! Nie zdobył się nawet na sto franków. A jak się dał złapać na moje łgarstwa! Słowo honoru, to mnie bawiło. Mówiłem sobie: ach, ty durniu, będziesz ty mój niedługo; dziś rano liżę ja ci łapy, ale zato wydrę ci serce pazurami wieczorem!

Thenardier zamilkł na chwilę. Był zdyszany, małe jego szczupłe piersi podnosiły się jak miechy kowalskie. Oko jego błyszczało nikczemną rozkoszą stworzenia słabego, okrutnego i podłego, które może nareszcie powalić i podeptać to, czego się pierwej lękało, i znieważyć to, czemu pochlebiało; ta radością karła, któryby położył piętę na głowie Goliata; tym pijaństwem szakala, który poczyna rozszarpywać chorego byka, dość już martwego, żeby nie móc się bronić, a dość żywego, żeby móc jeszcze cierpieć.

Pan Biały wcale mu nie przerywał, tylko rzekł, skoro przestał mówić:

— Nie rozumiem, co pan chcesz powiedzieć. Widzę, żeś pan w błędzie. Jestem człowiekiem biednym i nie żadnym milionerem. Prócz tego, nie znam pana. Widocznie bierze mnie pan za kogo innego

— A! — ryknął Thenardier — wyśmienity wykręt! Widzę, że się upierasz przy tej facecji! Tylko, że się plączesz trochę, mój stary. Ha, ha, nie przypominasz sobie niby, nie wiesz niby, kto ja jestem!

— Przeciwnie, mój panie — odpowiedział pan Biały z tonem grzeczności, który w podobnej chwili miał coś dziwnie osobliwego i potężnego — wiem, że jesteś bandytą.

Któż tego nie zauważył, że istoty najpodlejsze mają swoją obraźliwość; potwory nawet bywają drażliwe. Na ten wyraz „bandyta", Thenardierowa podskoczyła na tapczanie, mąż jej zaś porwał krzesło, jakby je chciał zdruzgotać w rękach.

— Ani mi się rusz — krzyknął na żonę.

I zwracając się ku panu Białemu:

— Bandyta? — zawołał; — tak, ja wiem, że to tak nazywacie nas wszystkich, mości panowie bogacze! A! To tak? Ja zbankrutowałem, zmuszony jestem ukrywać się, nie mam chleba, nie mam grosza; jestem bandytą! Już trzy dni nie miałem nic w ustach jestem bandytą! Ach! Tymczasem wy sobie wygrzewacie nogi, wy, zacni panowie, macie sobie buciki od Sakoskiego, macie watowane surduty! Mieszkacie sobie na pierwszych piętrach w domach, gdzie są odźwierni, zjadacie trufle, zjadacie pęki szparagów, kosztujące czterdzieści franków w środku stycznia, groszek z marchewką, napychacie sobie brzuchy, i kiedy chcecie wiedzieć, czy tam zimno na dworze, to zaglądacie do dziennika, ile też pokazuje termometr Reaumura; a to tymczasem my, mój panie, jesteście prawdziwymi termometrami. — My nie mamy potrzeby chodzić patrzeć na wybrzeże, na róg wieży zegarowej, ile tam jest stopni zimna na dworze? My czujemy i bez tego, jak się krew ścina w naszych żyłach, i jak lód dochodzi nam do serca! I mówimy wtedy: niema Boga! A wy przychodzicie do naszych jaskiń, tak, do jaskiń naszych, nazywać nas bandytami! Mości milionerze, dowiedz się co następuje: byłem człowiekiem osiadłym, miałem koncesję, byłem wyborcą, jestem obywatelem; a pan, nie jest zapewne ani tym, ani owym, ani tamtem.

Tu Thenardier postąpił krokiem ku ludziom, stojącym przy drzwiach, i dodał, drżąc z wściekłości:

— I to taki śmie mówić do człowieka, jak do szewca!

Potem, zwracając się znowu do pana Białego, krzyknął z coraz mocniej wzrastającym szaleństwem:

— A dowiedz się jeszcze rzeczy następujących, mości filantropie. Ja nie wyleciałem sroce z pod ogona, mój panie, ja nie jestem człowiekiem, którego nazwiska nikt nie zna i który włóczy się po domach, aby kraść dzieci. Jestem dawnym żołnierzem armji francuskiej, miałem nawet dostać krzyż, byłem pod Waterloo, i w bitwie ocaliłem życie pewnemu generałowi, zwanemu hrabią nie wiem już jak! Powiedział mi swoje nazwisko, ale miał taki djabelnie słaby głos, że posłyszałem tylko: merci! Wolałbym znać jego nazwisko niż mieć jego podziękowanie. Przynajmniej pomogłoby mi to odnaleźć go. Ten oto obraz, który masz przed oczami, i który jest malowany przez Dawida w Bruksel!!, czy wiesz kogo przedstawia? — Mnie przedstawia! Dawid chciał uwiecznić ten czyn bohaterski. Ja to dźwigam na tym obrazie tego generała, i unoszę go z pośród kartaczy. Oto tak się rzecz miała! A ten generał nigdy nic nie zrobił dla mnie; niewięcej był wart od innych! Niemniej jednak ocaliłem mu życie z narażeniem własnego, i mam na to pełne kieszenie świadectw i dowodów! Jestem żołnierz z pod Waterloo, do miljona piorunów! A teraz, kiedym był tyle łaskaw, żem ci wypowiedział to wszystko, skończmy z sobą, potrzeba mi pieniędzy, potrzeba mi dużo pieniędzy, potrzeba mi ogromnie dużo pieniędzy, albo cię zamorduję, do krocset miljonów djabłów!

Tymczasem Marjusz odzyskał nieco władzę nad swojem wzburzeniem i słuchał. Ostatnie powątpienie rozwiało się w jego umyśle. Pokazało się ostatecznie, że to był istotnie ten sam Thenardier, o którym wspomniał testament. — Marjusz zadrżał na wyrzut niewdzięczności, zrobiony jego ojcu, którego omało co sam tak fatalnie nie potwierdził, to zwiększyło jeszcze jego udręczenia. Zresztą przebijało w tych wszystkich

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najnowszą sensacją Wystawy Światowej w Paryżu są słynne siostry syjamskie Gaurabai i Gauganbai, urodzone w 1909 r. w Mysome w Indiach. Na zdjęciu widzimy siostry syjamskie w otoczeniu dziennikarzy przy „kieliszku szampana".

Ze śląskich kopalń i hut

Krótszy czas pracy obowiązuje w górnictwie

Z dniem 1 września weszły w życie rozporządzenia wykonawcze do ustawy z kwietnia r. b. o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Od 1 listopada obowiązywać będzie trzecie rozporządzenie.

Z rozporządzeń aktualnych, jedno już od września wprowadza krótszy dzień pracy podziemią w kopalniach węgla kamiennego przy robotach szczególnie ciężkich lub niebezpiecznych dla zdrowia. Zasada skracania czasu pracy przy robotach szkodliwych została uznana przez ustawodawstwo polskie od początku istnienia niepodległego państwa. Już bowiem pierwsza ustawa o czasie pracy z 1919 r. przewidywała w art. 7-ym możność zarządzenia krótszego czasu pracy w zakładach pracy lub w oddziałach, w których praca jest szczególnie dla zdrowia szkodliwa. Istnieją bowiem prace, odbywające się w takich warunkach technicznych, przy których nie ma żadnej możności ochrony pracownika przed ich szkodliwym działaniem na zdrowie. Jedynym środkiem zapobiegającym może być w takim wypadku tylko skrócenie okresu przebywania robotnika w danych warunkach, a więc skrócenie dziennego czasu pracy.

Zasada ta nie została jednak dotychczas zrealizowana i dopiero rozporządzenie dla górnictwa jest pierwszą próbą jej praktycznego zastosowania. **Rozporządzenie ustala dwie granice czasu pracy: 7 godzin dziennie i 42 godz. tygodniowo przy wyliczonych szczegółowo robotach,** jak np.: przy oczyszczeniu szybów, o ile czynność ta wykonywana jest w wodzie lub błocie, przy pogłębianiu szybów, jeżeli pracę trzeba odbywać w nieprzemakalnych ubraniach itd., oraz 6 godzin dziennie i 36 tygodniowo, o ile praca odbywa się w temperaturze powyżej 28° C. Wprowadzenie krótszego czasu pracy przy tych robotach jest dużym krokiem naprzód w dziedzinie ochrony robotnika i przyczyni się z pewnością do poprawy zdrowia wielu górników.

Rozporządzenie drugie ma inny zupełnie charakter i cel. Ustala ono 8-miogodzinny dzień pracy przy robotach na powierzchni, dla t. zw. pogotowia pracy, czy przy pilnowaniu, zamiast odtychczas obowiązującego 12-godzinnego dnia pracy. Pogotowie do pracy, do którego zaliczane są takie kategorie robotników, jak: strażacy, telefoniści, łazienni, sanitariusze, posłańcy, woźni itd. nie wymaga pracy bez przerwy i 12-togodzinny dzień pracy nie jest więc tu bardzo szkodliwy dla zdrowia pracownika, ale ponieważ oddaje go w tym okresie do dyspozycji pracodawcy, a więc zmusza do przebywania na terenie zakładu pracy, zmniejsza tym samym znacznie okres wolny od pracy, który pracownik mógłby poświęcić na inne zajęcia.

Skrócenie czasu pracy ma więc tu na uwadze inny niemniej ważny postulat, wysuwany również stale przez rzesze pracowniczo — umożliwienie zaspokojenia potrzeb kulturalno-oświatowych pracownika, umożliwienie mu korzystania z dobrodziejstw cywilizacji.

Ale rozporządzenie to ma na uwadze jeszcze bardziej bezpośredni cel — wprowadzenie większej liczby robotników do pracy. Zamiast 2-ch zmian przy wszystkich robotach pogotowia do pracy muszą być teraz zastosowane 3 zmiany (praca w kopalniach trwa bez przerwy przez 24 godzin), a więc stan zatrudnienia tej kategorii pracowników musi się zwiększyć o ½. Zapewne nie będą to efekty wielkie, pogotowie do pracy w kopalniach nie obejmuje bowiem bardzo dużej liczby robotków, ale zatrudnienie w ten słuszny pod każdym względem sposób, choćby pewnej grupy bezrobotnych, musi być uważane za zdobycz społeczną.

I wreszcie rozporządzenie 3-cie, które wchodzi w życie w 2 miesiące później skraca o pół godziny dziennie (do 7 godz.) i 3 godz. tygodniowo (45 godz.) czas pracy robotników — zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego pod ziemią.

To trzecie rozporządzenie ma charakter najbardziej zasadniczy, łamie bowiem zasady 8-miogodzinnego dnia pracy. Czas pracy robotników nie jest pojęciem stałym, zmieniał się on stopniowo na przestrzeni poprzedniego i obecnego stulecia. Z pracy nieograniczonej w zaraniach przemysłu był stopniowo ograniczany do 13, 12, 11, 10-ciu godzin, po wojnie prawie wszędzie został zamknięty w granicach 8-miu godzin dziennie. W miarę jednak postępu technicznego, wywołującego bezrobocie techniczne, niezależne od bezrobocia koniunkturalnego, rzesze pracownicze coraz mocniej zaczęły wysuwać hasło krótszego dnia pracy. Zasada ta została już zrealizowana w kilku państwach, jak Francja, Stany Zjednoczone, częściowo Włochy, **obecnie Polska czyni pierwszy krok na tej drodze. Jest to próba rozważna i ostrożna, niewielka wprawdzie ale ważna jako precedens, jako pierwsza decyzja Rządu w tym zakresie.**

Rozwój Związku pracowników samorządowych i użyteczności publicznej

Katowice 8 września.

Po kilku konferencjach z przedstawicielami Związku i przedstawicielami Związku dozorców domowych Zagłębia Dąbrowskiego, oraz konferencyj prowadzonych na temat przyłączenia się dozorców domowych do Związku Użyteczności Publicznej Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce doszło ostatecznie do porozumienia, przy czym w niedzielę 5 września odbyło się zebranie członkowskie w Sosnowcu, na którym uchwalono **przyłączenie się do Związku Zawod. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej Zjedn. Związków Zawodowych w Polsce z siedzibą w Katowicach, przy ul. Francuskiej 4.** Na zebraniu, tym po omówieniu szegółów dotyczących przestąpienia wybrano Zarząd tej placówki w następującym składzie: Noszczyk Józef (prezes), Jarosz Szczepan, Niwiński Zygmunt, Wyjadłowski Michał, Przeździk Antoni, Marzec Franciszek i Rosik Stanisław. W dniu 6 września przybyła delegacja tej placówki do Katowic w osobach prezesa p. Noszczyka p. Niwińskiego. Delegację przyjął i omówił z nią całokształt wspólnej pracy na przyszłość prezes głównego zarządu p. Maciński, życząc nowej placówce szybkiego rozwoju.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych przyjmuje robotników

Chorzów 8 września.

Dzięki poprawie sytuacji gospodarczej w sierpniu Państw. Fabr. Zw. Azotowych przyjęła do pracy 160 robotników. Państw. Fabr. oprócz dużych zamówień w kraju wysyła wielkie ilości sztucznych nawozów do Indii Holenderskich, do Australii, do Afganistanu i t. d. Dzięki tym zamówieniom wielkie zapasy, które od kilku lat leżały w magazynie, zostały wyeksportowane i dzisiaj magazyny są zupełnie puste. W związku z tym dyrekcja Państw. Fabr. Zw. Azot. celem zwiększenia wydajności fabryki przystępuje do częściowej modernizacji urządzeń fabryki.

Co mamy robić?

Głos rozpaczy bezrobotnych górników-niepodległościowców

Pod powyższym tytułem otrzymujemy z terenu powiatu rybnickiego korespondencję, podyktowaną głosem rozpaczy starszych górników-niepodległościowców, którzy przy obecnej poprawie koniunktury w górnictwie z powodu przekroczenia 45 roku życia nie mogą otrzymać pracy na kopalni, bowiem **kopalnie nie chcą przyjmować do pracy górników, którzy przekroczyli wspomnianą wyżej granicę wieku.** Niechętnie przyjmują również kopalnie do pracy robotników, którzy już osiągają 45 rok życia, jakkolwiek górnik w tym wieku posiada maksimum doświadczenia w pracy no i liczną zwykle rodzinę.

Wspomniane wyżej stanowisko kopalń tłumaczy się następującymi okolicznościami. Po pierwsze kopalnie w okresie obecnej poprawy koniunktury i przyjęć na kopalniach usilnie dążą do **odmłodzenia załogi.** Okres kryzysu i związane z nim redukcje na kopalniach pociągnęły za sobą odpływ młodszego wiekiem elementu robotniczego na kopalniach, tak bowiem nakazywały względy społeczne i socjalne. Redukowano na kopalniach przede wszystkim robotników samotnych i z małą rodziną, a pozostawiano w pracy robotników z liczniejszą rodziną, zwykle starszych wiekiem. Sześć lat kryzysu spowodowało, że na kopalniach załogi „postarzały się" i — zdaniem dyrekcyj kopalń — stały się mniej produkcyjne, a więc należy „odmłodzić załogi". Po drugie pracodawcy, stale utyskający na wysokie świadczenia socjalne, wzbraniają się przyjmować obecnie starszych wiekiem górników posiadających rodziny, **aby nie obciążać kosztów produkcji zwyżką świadczeń.** Drugi argument co prawda pracodawcy przemilczają wstydliwie o ile się da, **natomiast pierwszym szermują bardzo silnie przy odmowie przyjmowania starszych wiekiem robotników.**

Wśród ubiegających się o pracę górników, którzy przekroczyli już 45 rok życia, znajduje się **wielu niepodległościowców, którzy w okresie walki o polskość Śląska i przyłączenia go do Macierzy położyli duże zasługi.** I dla tych właśnie obecna sytuacja jest tragiczną. Godzili się z losem bezrobotnego tak długo, jak długo nie było możliwości znalezienia pracy. Obecnie możliwości te istnieją, lecz na przeszkodzie stanął wiek i opór pracodawców. Mając zrozumienie dla potrzeby odmłodzenia załóg po kopalniach, co przecież leży i w interesie państwowym, musimy jednak zwrócić uwagę, że

NIE DA SIĘ POGODZIĆ TEJ KONIECZNOŚCI Z RÓWNOCZESNYM POMIJANIEM PRZY PRZYJĘCIACH DO PRACY LUDZI, KTÓRZY POŁOŻYLI ZASŁUGI DLA PAŃSTWA I NARODU.

Nie mamy ich znowu zanadto wielu, aby nie znalazła się dla nich praca w zakładach przemysłowych na Śląsku. **Zresztą stanowisko pracodawców stoi w wyraźnej sprzeczności z tendencjami rządu, który właśnie w obronie uczestników walk o niepodległość wydał ostatnio ustawę o zapewnieniu pracy dla uczestników walk o niepodległość.**

Poruszona przez nas sprawa jest zbyt drastyczna, aby można było przejść nad nią do porządku dziennego. Rozpaczliwy głos niepodległościowców słusznie domagających się pracy musi być wysłuchany, a skoro istnieją trudności, to **musi się z tych trudności znaleźć wyjście.** Trudno bowiem pomyśleć i pogodzić się z myślą, aby tym, którzy młodość swą i zdrowie oddali służbie dla państwa i narodu — nawet w okresie poprawy koniunktury nędza zaglądała w oczy i aby cierpieli na głód pracy.

Górnicy we Francji tęsknią za Polską

(ers) Ostatni, wrześniowy numer „Polaków Zagranicą", ciekawy ilustrowany miesięcznik przeznaczony dla Polaków na wychodźtwie, przynosi artykuł Edwarda Pomorskiego „O poezji emigracyjnej we Francji". Autor zebrał kilka bezpretensjonalnych wierszy polskich górników, trawionych tęsknotą za krajem. Pomijając wartość literacką utworów, podajemy je jako bardzo cenny dokument uczucia naszych rodaków.

Autor zbioru, skromnego zresztą — zastrzega się, że nie rości sobie pretensyj do zobrazowania całokształtu polskiej poezji „emigracyjnej".

Tytuł ten i tak nie obrazuje istoty zagadnienia; przytoczone wiersze wyszły z pod pióra robotników, a nie literatów — czy inteligentów żyjących na obczyźnie. Zatem zwęża się tu zakres treści, a tym samym zagadnienia wyrażania poezją stanu nostalgii przez prostych ludzi, staje się tym ciekawsze i frapujące.

Z kilku przykładów zawartych w artykule E. Pomorskiego przytaczamy dla ilustracji niektóre fragmenty:

Smutno i tęskno jest polskiej rodzinie
Zdala od kraju na wychodźczym chlebie.
W wieczór zimowy, siedząc przy kominie
O, droga Polsko, tęskno mi do Ciebie.

I myśli nasze są w ciągłej rozterce,
Bo do Ojczyzny rwie się nasze serce.
Kiedy się skończy ten nasz los tułaczy,
I przyjdzie wreszcie ów czas upragniony,
Że Polska przyjąć swoje dzieci raczy,
Że powrócimy w swe ojczyste strony?
Wracać, ach wracać w rodzinne pielesze,
Do naszych łanów, ku słomianej strzesze.
(Ludwik Chwistek: Tęsknota wychodźcy).

* * *

Hej, Wy, Ząbkowice,
Rodzinna ma wioska,
Niech cię strzeże Pan Bóg,
Także Matka Boska!
Opuściłem ja cię,
Kiedy byłem młody,
Radbym jeszcze widzieć
Twe lasy, twe wody.
Tam młodość spędziłem,
W mem rodzinnym gronie,
Tam mnie wypieściły
Mojej matki dłonie.
Dziwują się ludzie,
I nie dają wiary,
Że to pisze górnik,
Chociaż już jest stary.

* * *

Matko moja, matko
Leżysz w ciemnym grobie,
A ja myślą biegnę
Z obczyzny ku tobie.
Ojcze mój ty, ojcze,
Leżysz w ziemi czarnej,
A ja tu, u obcych,
Pędzę żywot marny.
Ej, głosie mój głosie
Leć jak ptak skrzydlaty,
Zanieś moje myśli
Tam, do polskiej chaty.
Rodzina, znajomi,
Bardzo mnie kochają,
Niechże moje myśli
W kraju przeczytają.
(Piotr Franusiewicz: Do mojej wioski).

* * *

Serce moje się wyrywa,
do rodzinnej mojej wsi,
bo tam wiosna jest prawdziwa,
życie mi się bez niej cknił
(Jan Półtorak).

* * *

W zupełnie inny ton uderza górnik Michał Kempiński, pisząc o godności górnika; wiersz ten odbiega treścią i nastrojem od poprzednich, wart jest jednak przytoczenia:

Pamiętaj o tym mój drogi Bracie,
że choć Ty w skromnej, górniczej szacie,
niebieska Twa bluza piękniejszą, niż frak
strojnisiów i pyszałków, którym serca brak!...
W ciemnej kopalni, gdzie słońce nie świeci,
a czarny węgiel lśni tam od stuleci,
węgiel zroszony łzami żon i matek,
To Twój, Górniku, jest podziemny światek.
Jakże daleki Wasz ten świat Górnicy,
od kłamstw i oszustw i zgnilizny świata...
Godni szacunku dzielni robotnicy,
dający skarby bezcenne dla Brata...

* * *

Tęsknota i wspomnienia młodości przebijają znów z innego wiersza.

Szedłem w pole czoło rosić,
Chętnie pracując przy chacie,
Aby złote kłosy skosić,
Do stodółki zwieźć, mój bracie...
A gdy przyszła jesień złota
Pole ojców znów oralem.
Skrzętna była to robota.
Plony wszystkie posprzątałem...
Ach mój Boże, jak to było!...
Czyż Wam opowiadać trzeba?
Wspomnieć dzisiaj, to aż miło...
Nie chciałbym — cudzego chleba...
Ale muszę, choć wciąż czuję,
Jak duch zwie się do Ojczyzny.
Roje wspomnień w myślach snuję,
Serca kryjąc w sobie blizny.
(Stanisław Wilczyński).

* * *

Nie można oprzeć się wzruszeniu, czytając te najprawdziwsze reakcje nostalgii za Ojczyzną, wierne odbicia stanów uczuciowych Polaków zagranicą. Nie doceniamy ogromu, nie zdajemy sobie sprawy z bólu, jaki sprawia tęsknota za rodzinnym skrawkiem ziemi, za Polską. Niech o niej zaświadczą te piękne dokumenty, przytoczone pieśni, wyśpiewane przez tkliwe serca polskich górników.

Wiadomości bieżące.

Czwartek **9** września

Dziś: Piotra Klaw.
Jutro: Mikołaja
Wschód słońca: 5.00
Zachód słońca: 18,06

ANGLICY ZACHWYCENI WARSZAWĄ i GDYNIĄ.

(—) W ostatnich dniach zawinął do Gdyni wielki yacht motorowy „Stella Polaris", którym wycieczka, złożona ze 120 Anglików odbyła podróż morską na trasie Kopenhaga — Oslo — Sztokholm — Helsinki — Leningrad — Tallinn — Gdańsk — Gdynia. — 30 osób z pośród uczestników wycieczki przybyło do Warszawy. Anglicy spędzili w stolicy Polski 1 dobę, przy czym po zwiedzeniu miasta dawali wyraz niekłamanego zachwytu, zwracając szczególną uwagę na ukwiecenie balkonów i słupów ulicznych, piękno nowoczesnej architektury. Kolosalne wrażenie wywarła na nich Gdynia. Anglicy zapowiedzieli przyjazd do Polski w 1938 r.

Dancing-Bar WOJKO

KATOWICE, UL. MICKIEWICZA 8, I. P. TEL.344-20.
PROGRAM WRZESIEŃ
Atrakcyjne otwarcie sezonu Jesiennego 1937 r.
MARA-MI, znakomity duet damski
TRIO SANDECKICH, atrakcja taneczno-akrobatyczna
ELLEN SANDEE, tancerka scen zagranicznych
LILI GYULAI, urocza Węgierka
IGO KRAWOWSKI, słynny piosenkarz i kompozytor.
ROMAN MESSING prezentuje — his famous Jazz
Sensacja! THE BLUE MOON ENSEMBLE Sensacja!
W soboty, niedziele i święta FIVE O'CLOCKI
Lokal otwarty do godz. 5-tej rano.

WIELKI PRZEGLĄD OGÓLNOPOLSKI SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ.

(—) Wielki przegląd współczesnej polskiej kultury artystycznej odbędzie się w Salonie Sztuk. Wystawy „Sztuka, Kwiaty, Wnętrze" w Poznaniu w czasie od 3—17 października rb. Komitet działu Sztuki wysłał około 700 zaproszeń do artystów plastyków w całej Polsce, w odpowiedzi na co wpływają liczne zgłoszenia i zapytania. Artyści, którzy nie otrzymali zaproszeń, zechcą się zwrócić o nie do Komitetu Działu Sztuk. — Targi Poznańskie, Focha 18. — Komitet uzyskał już szereg poważnych sum na zakupy i nagrody.

ATRAKCYJNA WYCIECZKA ZE ŚLĄSKA.

(—) Atrakcją, która na długo pozostanie w pamięci uczestników „Winobrania" w Zaleszczykach, będzie „Noc nad Dniestrem", urządzona dnia 19 bm. Będzie to nocny festyn, na który złożą się bogate i ciekawe iluminacje łodzi i przystani, palenie ogni sztucznych, popisy chórów regionalnych, dancingi przy koncercie czterech orkiestr i wiele innych miłych niespodzianek. Jak wiadomo, delegatura Śląska komitetu Obchodu „Winobrania" organizuje wycieczkę pociągiem po pikarnym w czasie od 14 do 21 bm. do Lwowa (Targi Wschodnie, Panorama Racławicka i in. do Zaleszczyk („Winobranie") oraz do Czerniowiec (Rumunia). Koszt wycieczki wynosi 35,50 zł. w którym mieści się bilet kolejowy, wstępy na „Targi" i Panoramę we Lwowie, wstępy na imprezy „Winobrania" w Zaleszczykach, paszport i wizy do Rumunii. Zgłoszenia przyjmuje LOPP Katowice, Mariacka 3. tel. 334-49.

DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY HANDLOWE DLA DOROSŁYCH

(—) Izba Przemysłowo - Handlowa w Katowicach uruchamia w bież miesiącu Roczne Koedukacyjne Kursy Handlowe, na których zajęcia będą odbywać się w godzinach popołudniowych względnie wieczornych co umożliwia fachowe dokształcanie się również osobom pracującym w przemyśle i handlu. Bliższych informacyj udzielają kancelarie wymienionych kursów w Katowicach, ul. Stawowa 6, tel 308-25, w Chorzowie I, ul Urbanowicza 15, tel. 407-72 w Bielsku, ul Pilsudskiego 4, tel 36-45, i w Rybniku ul. Piasta 24, tel 11-48.

Z ŻYCIA FRYZJERÓW.

(—) Onegdaj odbyło się w Katowicach zebranie cechu fryzjerów, na którym omawiano zagadnienie silnej konkurencji, ze strony tak zw. fuszerów, to jest nieegzaminowanych czeladników, pracujących bez patentu i karty rzemieślniczej. Na porządku obrad była również sprawa przestrzegania zasad higieny w zakładach fryzjerskich. Ostatnio komisja higieniczna przeprowadziła kontrolę w jednym z zakładów fryzjerskich na Zawodziu i zajęła tam różne narzędzia fryzjerskie, utrzymywane w skandalicznym stanie. W ogóle dbałość o higienę w zakładach fryzjerskich pozostawia jeszcze wiele do życzenia i częste wycieczki komisji higienicznej w teren mogą doprowadzić do zamknięcia wielu warsztatów W interesie mistrzów fryzjerskich leży tedy, by czym prędzej istniejące w ich zakładach braki usunęli.

NAJECHAŁ NA ROWERZYSTKĘ.

(—) 5 bm. po południu na skrzyżowaniu ul. Zabrskiej i Kościelnej w Mysłowicach jadący motocyklem Rudolf Pilny z Pawłowa najechał na rowerzystkę Agnieszkę Brożkową z Halemby która upadając doznała złamania prawej nogi, zaś Pilny lżejszych okaleczeń ciała Dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku — w toku.

„Gestapo" zakazała noszenia mundurów Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech

Ze Śląska Opolskiego donoszą o nowej bolesnej szykanie wobec Polaków. **Oto w dniu 2 września wezwany został do prezydium policji w Opolu przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, któremu kierownik „Geheime Staatspolizei" dr Schaeffer oświadczył, że w przyszłości nie wolno członkom ZHPwN nosić mundurów lub strojów, podobnych do umundurowania. Zakaz ten obowiązuje natychmiast.**

Dr Schaeffer w rozmowie zaznaczył, iż zakaz został wydany z Berlina.

Jak widać, władze niemieckie nie przebierają w środkach paraliżowania elementarnych swobód większości społeczeństwa Śląska Opolskiego — Polaków. Nowe „rozporządzenie" godzi w najżywotniejszą organizację młodzieży polskiej, uniemożliwia Harcerstwu życie zespołowe, zabrania najzupełniej nieszkodliwego akcentowania odrębności narodowej.

Reakcją z naszej strony na to drakońskie rozporządzenie może być tylko analogiczne paraliżowanie życia różnorakich organizacji młodych Niemców na terenie województwa śląskiego, towarzystw, które nie tylko cieszą się wprost nieograniczoną swobodą, ale niejednokrotnie dopuszczają się zgoła niedopuszczalnych, a co gorsza niekaralnych prowokacyj.

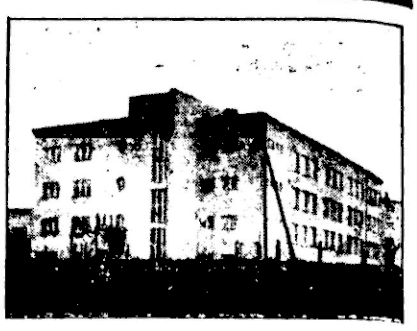

Nowa szkoła powszechna w Rydułtowach w powiecie rybnickim, urządzona według najnowszych wymagań nauczania, wybudowana z funduszów wojewódzkich kosztem 500.000 złotych. Otwarcia szkoły dokonał 4 września bież. roku naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach p. dr. Zawidzki.

Krwawe porachunki między rywalami

Bielsko, 9 września.

Jan Ślepek z Przyborowa, pow. Żywiec, stale pracujący w Chorzowie, dowiedział się, że jego narzeczona w Przyborowie nosi się z zamiarem poślubienia innego mężczyzny. — Wiadomość ta, zrodziła u Ślepka chęć zemsty i w tym zamiarze udał się on dnia 7 bm. do Przyborowa, by krwawo rozprawić się ze swym rywalem. Jednakże Ślepkowi zamiar się nie powiódł, gdyż sam został ciężko pobity przez rywala i jego kolegów. Bialskie pogotowie ratunkowe przewiozło Ślepka z rozprutym brzuchem w stanie groźnym do szpitala w Białej. Sprawą zajęła się policja.

Puszczała w obieg fałszywe 20-złotówki

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Zofii Koniecko z Częstochowy, skazanej w pierwszej instancji przez sąd w Tarnowskich Górach na trzy i pół roku więzienia. Przybyła ona z Częstochowy na Śląsk i tu zaczęła puszczać w obieg fałszywe dwudziestozłotówki. Chodziła ona po składach, kupowała drobne partie towaru i płaciła fałszywymi pieniędzmi. Wreszcie w Tarnowskich Górach udało się ją przychwycić, Koniecko udowodniono puszczenie w obieg fałszywych 20 złotówek w 7 wypadkach. W śledztwie tłumaczyła się, że fałszywe pieniądze otrzymała od niej. Czesława Kujawy, który znowu miał je dostać od jakiegoś żyda z Częstochowy. Ponieważ jednak Kujawa umarł w kilka dni po wykryciu afery, nazwiska tego żyda nie udało się ustalić. Sąd apelacyjny obniżył karę Koniecko wej na 3 lata więzienia.

Wyższy urzędnik Zakładów Wodociągowych skazany za nadużycia

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okr. w Chorzowie odbyła się sensacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Borszcz, kierownik powiatowego zakładu wodociągowego. Jak wynika z aktu oskarżenia Borszcz budował sobie willę w Siemianowicach i przy budowie jej zatrudniał pracowników Pow. Zakładów Wodoc. Przypadającą tym pracownikom należność za pracę, wykonywaną dla siebie, zaliczał w listach płatniczych na konto Wydz. Pow. w Katowicach. Poza, tym kazał zabierać z magazynu Pow. Zakł. Wodoc. pozostającego pod jego służbowym nadzorem różne przedmioty i materiały jak rury, stare żelazo itp. i furmankami opłacanymi przez Wydz. Pow. w Katowicach przewozić na teren budowy swej willi. Za te nadużycia zawieszono Borszcza w urzędowaniu i w dniu dzisiejszym odbyła się przeciwko niemu rozprawa. Oskarżony do winy się nie przyznał — twierdząc, że nie był w stanie dokładnie skontrolować magazynów i zasobów materiału znajdujących się w obrębie Pow. Zakł. Wodociągowych oraz że zwrócił zabrany przez siebie materiał. Jednakże przesłuchani świadkowie w liczbie 18 m. in. i starosta powiatu katowickiego dr Seidler zeznali na niekorzyść obwinionego. Sąd skazał Borszcza na 6 mies. więzienia i 500 zł grzywny oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat. Wyrok wywołał wśród publiczności zrozumiałą sensację.

SERIA KRADZIEŻY

(—) 7 bm przed południem zatrzymano w Katowicach zawodowego złodzieja mieszkaniowego — 20-letniego Dokunila Stanisława z Kołomyi, w czasie gdy na ul Andrzeja w Katowicach skradł pewnemu adwokatowi wieczne pióro. Zatrzymanego osadzono w aresztach policyjnych do dalszych dochodzeń — 6 b m. przed południem włamano się za pomocą podrobionych kluczy do mieszkania Rozalii Brolowej w Bielszowicach, przy ul Damrota 7, skąd skradziono 120 zł. srebrny zegarek męski marki „Hereskop" oraz złota obrączkę z monogr „R. B" — Dnia 7 bm w południe również za pomocą podrobionych kluczy włamano się do mieszkania Weinerowej Perli w Katowicach, przy ul Wojewódzkiej 17, skąd skradziono port monetkę, zawierającą 20 zł., 2 zegarki chromowane łącznej wartości około 120 zł.

Z Katowickiego

JUBILEUSZOWA UROCZYSTOŚĆ.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Bielszowicach uroczysty obchód 15-letniego istnienia filii Z. Z. P. U. w Bielszowicach. Po wysłuchaniu mszy św., odprawionej na intencję Związku, udano się pod krzyż, gdzie zawieszono wieniec ku uczczeniu poległych powstańców śląskich. Następnie w sali p. Weszki odbyło się uroczyste zebranie, zagajone przez prezesa filii p. sztygara Zbiegienia. W czasie zebrania wręczono dyplomy tym członkom, którzy byli przy założeniu filii.

Muzykant — pośrednikiem pracy.

(K) Franciszek Koza z Kochłowic, z zawodu muzykant, uprawiał poza swoją sztuką także i inne rzemiosła. W szczególności z lubością oddawał się oszustwu, szukając ofiar wśród robotników, przez kryzys pozbawionych pracy. Mianowicie Koza przedstawiał się jako agent biura pośrednictwa pracy i obiecując swym klientom wyszukanie im zajęcia pobierał od nich zaliczki. W ten sposób zdołał on nabrać m. in. Tomasza Harupę oraz Romana i Stefana Mońków. Ponieważ Koza był już kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, z zagrożeniem, że w razie ponowienia się tego rodzaju przestępstw, zamknięty zostanie w domu dla niepoprawnych

WŁAMYWACZ POD KLUCZEM.

(K) Wojciech Główka, znany złodziej na terenie Michałkowic do spółki z niej. Alfredem Hudym wybrali się w dniu 20 marca br. na wyprawę złodziejską do mieszkania Szczepana Szendzielorza. Wszedłszy do mieszkania rabusie wyłamali biurka i skradli stamtąd 1764 zł, 12 marek niem., skarbonkę P. K. O. z 70 złotymi i wreszcie trzy srebrne zegarki wartości 100 złotych. Ponieważ Hudy w międzyczasie gdzieś znikł i wezwania na rozprawę mu nie doręczono, sąd wyłączył jego sprawę, Główkę zaś skazał na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Przed pertraktacjami

Jak już informowaliśmy, w dniu 24 września br. rozpoczną się pertraktacje w sprawie płac w kopalniach kruszcu. W związku z tem, w dniu wczorajszym odbyło się **wspólne posiedzenie Zjednoczonych Związków Zawodowych i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego** celem omówienia i ustalenia żądań, jakie przedłożone będą pracodawcom.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU K. S. M. w JANOWIE.

(K) 12 bm. odbędzie się w Janowie uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Kat. Stow Mężów. Zbiórka o godz. 8.30 w ogrodzie przy ul. Br. Pierackiego w Nikiszowcu. O godz. 10.30 Msza św., w czasie której nastąpi poświęcenie sztandaru; o godz. 14 nieszpory. — Wieczorem zabawa taneczna.

PCHNIĘTY NOŻEM

(K) 5 bm. wieczorem około godz. 22 powstała bójka w Kłodnicy pomiędzy Edwardem Janota i Antonim Szaidlem ze Starej Kuźni, w czasie której Szidel pchnął kilkakrotnie nożem Janotę i zranił go poważnie Okaleczonego przewieziono do szpitala w Nowym Bytomiu.

Z Siemianowic

ZMIANA NABOŻEŃSTW.

(Si) Z wielkim zadowoleniem przyjęło społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież szkolna w parafii św. Krzyża wiadomość o zmianie nabożeństw. W ub. niedzielę odbyło się po raz pierwszy nabożeństwo szkolne o godz. 9,15, które dotąd zaczynało się o 8-mej. W szkolnych nabożeństwach brać będzie udział również młodzież szkół powszechnych pod opieką nauczycielstwa.

O „DOM LUDOWY".

(S.) Zbliżający się okres zimowy spowoduje natężenie pracy społeczno-oświatowej w Siemianowicach Wysuwa się przeto wieloletnia bolączka miasta: brak Domu Ludowego. Wobec tego faktu było by wskazanym, ażeby organizacjom społecznym oddać przynajmniej wielką aulę w gmachu b. gimn. niem. W ten sposób posunie się w tak palącą kwestię chociaż o krok naprzód.

WRZASKLIWA IMPREZA.

(Si) W związku ze zbliżającym się odpustem w parafii św. Krzyża, zjechały na Plac Marszałka Piłsudskiego karuzele, budy odpustowe itp. zakłócając spokój ulic, ale przede wszystkim chorym w szpitalu Spółki Brackiej. W jednym z głośników, który „ryczał" szlagiery budzące zastrzeżenia, jeśli chodzi o dzieci szkolne — rozbrzmiewała od czasu do czasu melodia „Pierwszej Brygady".

U osób, prowadzących siedzący tryb życia i nadmiernie odżywianych, szklanda naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** stosowana rano na czczo, powoduje wydajne wypróżnienie, szybko usuwa nagromadzone w przewodzie pokarmowym gazy, wpływa dodatnio na obieg krwi i sprowadza spokojny sen. Zalecana przez lekarzy.

Z Mysłowic

15-LECIE P. Z. P. KOŁO MYSŁOWICE.

(M) Polski Związek Pracowników Przemysłowych i Handlowych, koło Mysłowice obchodzi w bieżącym roku 15-lecie swego istnienia. Zarząd powziął uchwałę uroczystego obchodu w jubileuszową rocznicę, dnia 10 października br. Spodziewany jest liczny zjazd delegatów ze Śląska.

URATOWANA SAMOBÓJCZYNI.

(M) W ub. wtorek, w lesie obok pływalni miejskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się na drzewie 21-letnia Fryderyka Gorzowna, bez stałego miejsca zamieszkania. W porę zauważono usiłowania denatki i mimo oporu, zdjęto ją z drzewa. Powodem samobójstwa ma miała być nędza.

Z WALNEGO ZEBRANIA URZĘDNIKÓW B. POLICJI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

(M) W Mysłowicach odbyło się walne zebranie Urzędników b. Policji Górnośląskiej, na którym po złożeniu sprawozdań z trzyletniej działalności organizacji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Górny — prezes, Pałka — sekretarz, Laszczyk — skarbnik i Kowolik — komendant.

Z Chorzowa

POWSTAŃCY PROTESTUJĄ PRZECIW SZYKANOM NIEMIECKIM.

(—) Onegdaj odbyło się miesięczne zebranie Zw. Powstańców Śląskich grupy strzeleckiej. Po zajęciu się sprawami organizacyjnymi zebrani uchwalili rezolucję w sprawie prześladowania Polaków na Śląsku Opolskim i na terenie W. M. Gdańska.

Z Świętochłowickiego

BUDOWA NOWEGO LOTNISKA SZYBOWCOWEGO.

(Ś) Koła LOPP. hut „Batory" „Florian" i „Zgoda" należący do Wspólnoty Interesów przystąpiły do budowy lotniska na Górze Niedźwiedzkiej, na której będą się odbywać loty szybowcowe. W związku z tym poczynione są odpowiednie przygotowania. Zniwelowano już teren, które ma służyć pod przyszłe loty szybowców.

CO UCHWALIŁA RADA GMINNA W BRZOZOWICACH-KAMIENIU.

(Ś) W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie rady gminnej w Brzozowicach-Kamieniu. Uchwalono wydatkiem 15.000 zł przeprowadzić kanalizację i założyć krawężniki na ul. Powstańców. Przy pracach tych znajdzie zatrudnienie ok. 20 robotników. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono założyć rurociąg na ul. K. Miarki kosztem 3500 złotych. Uchwalono również utworzyć osobny okręg kominiarski, obejmujący tylko Brzozowice-Kamień. Co do szkód górniczych na kolonii „Dołki", postanowiono wystąpić na drogę sądową. Przedmiotem sporu jest kwota około 15 000 złotych, którą ma zwrócić Spółka Śląskich Kopalń. Gmina będzie również dochodzić sądownie szkód górniczych w wysokości około 20 tys. zł powstałych na skutek uszkodzenia wodociągów.

NIE CHCIAŁ ODPRACOWAĆ ZAPOMOGI.

(Ś) Oton Michalski z W. Hajduk, bezrobotny otrzymywał zapomogę z Komitetu Funduszu Pracy, która musiał następnie odpracowywać. Michalskiemu nie chciało się jednak pracować; wpadł on na pomysł: sfałszował kilka zaświadczeń, zaopatrując je w adnotacje „odpracował" i podpisał dozorców robót gminnych Pjeli i Nowaka. Sprawa się jednak wyjaśniła i Michalski zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Chorzowie. W czasie rozprawy do winy się przyznał, wobec czego sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem karty na przeciąg 6 lat.

Z ŚWIĘTA ŻNIWNEGO TOW. OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH W PIEKARACH ŚL.

(Ś) W ub. niedzielę urządziło miejscowe Tow. Ogródków Działkowych „Azalia Polska" swoje doroczne święto żniwne, które świetnie się udało. W godzinach przedpołudniowych odprawione zostało nabożeństwo w intencji towarzystwa w kościele św. Trójcy. Już o godz. 14 zaczęły gromadzić się w ogródkach działkowych tłumy miejscowego obywatelstwa, przyjmowane gościnnie przez działkowców. Na dalszy program złożyły się koncert orkiestry dętej oraz wieczorem w sali p. Grabowskiego zabawa taneczna.

Z Pszczyńskiego

FESTYN HARCERSKI W PIOTROWICACH

(P) Koło Przyjaciół Harcerstwa w Piotrowicach Śl. urządza 12 bm. festyn harcerski, połączony z zabawą taneczną w ogrodzie i sali p. Cieplego w Piotrowicach, na które Zarząd K. P. H. zaprasza swych członków, sympatyków i gości. Czysty dochód przeznaczono na obozy i kolonie letnie oraz na fundusz budowy domu harcerskiego w Piotrowicach.

Zniesienie Powiatowego Urzędu Rozjemczego
w Bielsku, Katowicach i Lublińcu — Województwa Śląskiego

Katowice 8 września.

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach zawiadamia posiadaczy gospodarstw wiejskich do 50 ha tj. rolników grupy A, oraz strony zainteresowane, iż rozporządzenie Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 30. VII. 1937 r. znosi powiatowe urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Bielsku, Katowicach i Lublińcu.

Z dniem 1 października br. właściwość Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Cieszynie rozszerza się na obszar powiatu bielskiego, zaś właściwość Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Tarnowskich Górach rozszerza się na obszar powiatów: katowickiego, lublinieckiego i świętochłowickiego. Z dniem więc 1 października 1937 roku strony zainteresowane z obszaru powiatu bielskiego zgłaszać winny swe wnioski do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Cieszynie, zaś strony zainteresowane z obszaru powiatów: katowickiego, lublinieckiego i świętochłowickiego zgłaszać winny swe wnioski do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Tarnowskich Górach.

Porwał „bank" i wyskoczył oknem

Sosnowiec, 8 września.

Kilka dni temu wiele mówiono w Czeladzi o niejakim Stanisławie Rzepeckim, który w czasie gry w karty z kolegami wyskoczył z II piętra, unosząc z sobą „bank". Policja już ukończyła prowadzone w tej sprawie dochodzenie, z którego wynika, że bank zawierał zaledwie... 8 zł. Rzepecki, który podczas skoku złamał rękę, kuruje się w szpitalu.

Ochrona ptaków w zimie

Katowice 8 września.

Nieraz słyszymy w radio i czytamy w gazetach nawoływania do ochrony ptaków w zimie. Podczas ostrych mrozów i zawiei śnieżnych ptaki nie odlatujące na zimę do cieplych krajów giną tysiącami. Toteż wcześnie należy zacząć dokarmianie zimowe. Ptaki muszą zawczasu przyzwyczaić się do miejsc, w których człowiek szlachetny i przezorny urządza karmiki. Pokarm należy tak podawać, by się nie zepsuł i był dostępny przy każdej pogodzie. Na ten cel polecam domki balkonowe i ogrodowe Sokołowskiego. Dla ptaków mięsożernych jak sikorek, kosów, wywiesza się na drzewach kawałki niesolonej słoniny, padliny, albo kości drobiu z resztkami mięsa. Najłatwiej jest sypać ziarnka. Należy jednak bacznie zważać na to, by nie zamokły. **Odpadki świeżego chleba są podczas mrozu trucizną dla ptaka.** Niektóre sklepy zoologiczne sprzedają pierścienie i pudełka karmikowe, które sobie możemy zestawić sami. Dobrym pokarmem zimowym dla ptaków są prócz nasion rzepiku ziarnka, zawierające olej, zwłaszcza konopie. Następnie żyto, pszenica, owies, nasiona słonecznika potem jagody jarzębiny, bzu jako też odpadki owoców. Gotowanych ziemniaków nie podawajmy w czasie mrozu.

Dokarmianie ptactwa jest celowe i pożyteczne tylko wtedy jeśli je przeprowadzamy konsekwetnie przez całą zimę. Ptak przyzwyczajony do karmika przylatuje często z daleka, nie godzi się więc, by miał go zastać próżny.

Ze sądu w Rybniku

FAŁSZOWAŁ ZAŚWIADCZENIA.

Handlarz świń Paweł Orszulik z Żor stanął w ub. środę przed sądem okręgowym w Rybniku, oskarżony o fałszowanie książeczek, stwierdzających tożsamość świń. Sprawa skończyła się zasądzeniem Orszulika na 5 miesięcy aresztu.

ZA PRZECHOWYWANIE KARABINU.

Na ławie oskarżonych zasiadł 8 bm. Piotr Pawlas z Żor, oskarżony o przechowywanie karabinu wojskowego. Pawlas twierdził, że karabin był dla niego pamiątką z czasów powstań. „Pamiątka" ta kosztuje Pawlasa 2 miesiące aresztu.

NIE WOLNO PODPISYWAĆ MĘŻA.

Sąd okręgowy w Rybniku rozpatrywał wczoraj sprawę Julii Brzozkowej z Orzesza. Pobrała ona swego czasu w jubilernii Zoremby w Rybniku biżuterię za 160 zł. Pod zamówieniem podpisała swego męża. Brzozkowa została pociągnięta do odpowiedzialności a sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

6 MIESIĘCY ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Antoni Bugiel z Pstrążnej został wezwany 16 marca br. do złożenia przysięgi manifestacyjnej. Jak się później okazało Bugiel zataił, że pobiera rentę 159 zł. Sprawa się wydała i Bugiel pociągnięty został do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo. Sąd Okręgowy w Rybniku na rozprawie 8 bm. skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

POZNAŁ SWÓJ BŁĄD.

(P) Ryszard Paprotny z Chwałęcic prosi nas o opublikowanie, że wystąpił z niemieckiego związku zawodowego „Gewerkschaft Deutscher Arbeiter in Polen", do którego wciągnięty został podstępem za obietnice otrzymania pracy.

Z Rybnickiego

BUDOWA GMACHU KKO. W RYBNIKU.

(R) Budowa nowego gmachu Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Rybniku dobiega końca. Wspaniała budowla zostanie oddana do użytku jeszcze w bieżącym roku. Uroczyste poświęcenie gmachu nastąpi w „Dzień Oszczędności" 31 października br. Koszta budowy, jak już swego czasu donosiliśmy, wynoszą około pół miliona złotych.

PRZEBUDOWA RYNKU W WODZISŁAWIU.

(R) Donoszą nam, że w najbliższym czasie zostanie przebudowany i uregulowany rynek Wodzisławia. W obecnym stanie rynek wodzisławski przedstawia pożałowania godny widok. Koszta przebudowy rynku wyniosą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

CHŁOPIEC POD KOŁAMI SAMOCHODU.

(R) 7 bm. w godzinach popołudniowych na szosie w Rowniu samochód osobowy, kierowany przez dra Łydkowskiego z Żor, przejechał ucznia Maksymiliana Gorzawskiego z Równia. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala miejskiego w Żorach. Dochodzenie wykazały, że winę wypadku ponosi sam Gorzawski, który wieszał się z tyłu furmanki i w chwili zbliżenia się samochodu zeskoczył z furmanki i wpadł pod koła auta.

UROCZYSTOŚCI MŁODZIEŻY KATOL. W WODZISŁAWIU.

(R) 5-go września Stow. Młodzieży Katolickiej w Wodzisławiu obchodziło swe 15-lecie. Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. Schuberta odbyła się defilada przed starostą Wyglendą i krótka akademia w parku miejskim. Po uroczystych nieszporach urządzono zabawę taneczną, połączoną z różnymi niespodziankami.

OSTROŻNIE Z OGNIEM.

(R) W Kobyli w ub. wtorek wybuchł pożar na strychu domu robotnika Wilhelma Cyfki. Pożar zniszczył dach, zapas siana i słomy oraz sprzęt domowy. Szkoda wynosi przeszło 3000 zł. Wstępne dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z Tarnogórskiego

OPIEKA NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

(T) W ostatnich dniach odbyło się w Wydziale Powiatowym w Tarnowskich Górach zebranie konstytucyjne, na którym utworzono Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Zadaniem Komitetu będzie opieka nad dziećmi i młodzieżą powiatu tarnogórskiego. W skład zarządu weszli: prezes p. starosta Mierzwa, wiceprezes ks. prałat Lewek, sekretarz Konieczny Alojzy, skarbnik Dworaczek Feliks.

FRYZJERZY POŚWIĘCILI SZTANDAR

(T) W niedzielę 5 bm dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru Cechu Fryzierów w Tarnowskich Górach. Po nabożeństwie, w czasie którego poświęcono sztandar odbyła się akademia w sali kina „Apollo", a wieczorem zabawa taneczna.

DANUSIA będzie przyrodniczką – należy ją tylko wychować na silną i zdrową kobietę. Siłę i zdrowie daje FOSFATYNA FALIERA, pierwsza papka dziecka.

OSOBISTE.

(T) Burmistrz Tarnowskich Gór powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ODPRAWA ZARZĄDÓW KÓŁ OBWODU P. Z. Z.

(T) Zarząd Obwodu tarnogórskiego Polskiego Związku Zachodniego zwołuje na niedzielę 12 bm. o godz. 10 zebranie zarządów kół celem omówienia zimowego programu działania na terenie powiatu. Zebranie odbędzie się w Tarnowskich Górach, ul Górnicza 6, Dom Strzelecki.

Z KLASZTORU OO. KAMILIANÓW.

(T) Już od dłuższego czasu odłączono zakon oo. Kamilianów w Polsce od prowincji zakonnej niemieckiej i założono osobną prowincję polską. Przy klasztorze w Tarn. Górach prowadzi się nowicjat i seminarium. Ponieważ istniejące budynki okazały się za ciasne, podjęto starania uwieńczone pomyślnym skutkiem. OO. Kamilianom udało się uzyskać willę w Karłuszowcu, dokąd przeniesiono nowicjat i seminarium.

8-go września odbyła się uroczysta koronacja przez biskupa morskiego ks. dr. Okoniewskiego, ordynariusza Diecezji Chełmińskiej, cudownej statuy Matki Boskiej w Swarzewie na Królową Polskiego Morza i Opiekunkę Rybaków. Koronacji cudownej statuy, stanowiącej największą świętość Kaszubów, dokonał ks. biskup Okoniewski w imieniu Ojca Św. w charakterze specjalnego delegata Piusa XI-go. Osobiste zainteresowanie się Ojca Św. koronacją cudownej figury Matki Boskiej wywarło silne wrażenie na całym wybrzeżu i Kaszubach i stanowi jeszcze jeden dowód gorącej życzliwości Papieża dla Polski. Swarzewo, które oddawna nosi już miano „Kaszubskiej Częstochowy", stanie się obecnie pod auspicjami uroczyście koronowanej Królowej Polskiego Morza i Opiekunki Rybaków, prawdziwym Piemontem całej ludności polskiego pobrzeża. Na zdjęciu naszym widzimy cudowną figurę z insygniami koronacyjnymi. Koronę oraz sukienkę dla cudami słynącej statuy wykonał znany artystasnycerz poznański Tyrała.

Z Bielskiego

POŻAR W DZIEDZICACH.

(B) W ub. poniedziałek o godz. 10.30 na strychu domu Andrzeja Brzeczka w Dziedzicach wybuchł pożar. Spłonął budynek, przylegająca stodoła, szopa i chlewiki oraz tegoroczne plony. Szkoda wynosi około 3 000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Dziedzic i Czechowic. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić.

DO BIELSKA PRZYJADĄ STRAŻACY ESTOŃSCY

(B) W przyszłą niedzielę, dnia 12 bm przybędzie do Bielska wycieczka strażaków z Estonii. Bielska straż pożarna urządzi dla swych gości ćwiczenia pokazowe.

UROCZYSTY ZJAZD STRAŻACKI W BIELSKU.

(B) 5 bm. odbył się w Bielsku uroczysty zjazd strażacki z okazji poświęcenia i wręczenia sztandaru Oddziałowi Powiatowemu Zw. Straży Pożarnych R. P. w Bielsku. Prezes Oddziału Powiatowego Kl. Matusiak w asyście Insp. Wojew. delegatów z Czechosłowacji i innych przedstawicieli, odebrał raport od Komendanta Zjazdu, nacz. Straży A. Mikuły, po czym oddziały strażackie wraz z delegatami odmaszerowały do kościoła. Przybyłych na plac kościelny starostę Bocheńskiego, burmistrza dra Przybyłę delegata Związku Wójtów Gmin i Przedstawiciela miejscowego garnizonu powitał prezes Oddziału, po czym ks. prob. Kasperlik poświęcił sztandar i wygłosił przemówienie. Po wbiciu gwoździ pamiątkowych i defiladzie, którą w asyście burmistrza miasta, przedstawiciela miejscowego garnizonu, władz strażackich i innych delegatów, przyjął starosta Bocheński, straże pożarne wraz z gośćmi udały się na skromny posiłek na „Strzelnicę".

BIELSKO I BIAŁA WITAJĄ SWYCH ŻOŁNIERZY.

(B) W sobotę 11 bm między godz. 15 i 17 będą wracały pułki miejscowe z manewrów tegorocznych. Przywitanie powracającego wojska odbędzie się na Rynku w Białej. Po powitaniu przemarsz wojska ulicami Jagiellońską, Kolejową. Wzgórzem do defilady przy ul. 3 Maja. Mieszkańców ulicy Jagiellońskiej, Kolejowej, Wzgórza, 3 Maja, Sobieskiego, Zamkowej i Wojewody Grażyńskiego Magistrat Bielska prosi o udekorowanie domów flagami o barwach narodowych i miejskich.

PÓŁKOLONIE LETNIE PRZY SZKOLE POWSZECHNEJ II W CZECHOWICACH.

W czasie tegorocznych wakacyj zorganizowała Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku wraz z Wojewódzkim Komitetem Pomocy Dzieciom i Młodzieży po raz pierwszy półkolonie letnie przy szkole powsz. II w Czechowicach. W półkoloni wzięło udział 460 dzieci, przeważnie górników, bezrobotnych i emerytów. Dzieci otrzymywały śniadanie, obiad i podwieczorek pięć razy w tygodniu, a wolny czas spędzały na wycieczkach, zabawach i grach pod przewodnictwem przodowników. Jedzenie było obfite i smaczne.

ZASŁABŁ W DRODZE DO SYNA.

(B) Niejaki Jan Koziołek, zam. w Lipniku pow. Biała, udając się w ub. wtorek w odwiedziny do swego syna pracującego w Kozach pow. Biała, w drodze doznał krwotoku płuc. Przechodnie zauważyli nieprzytomnego leżącego w kałuży krwi, zawezwali białskie pogotowie ratunkowe, które przewiozło Koziołka do szpitala w Białej.

FATALNE SKUTKI HARCÓW NA ROWERZE.

(B) Helena Zawiła, lat 19, zamieszkała w Grabowicach pow. Bielsko wyprawiając na drodze w Żebraczy harce rowerowe i popisując się jazdą rowerową bez trzymania kierownicy, spowodowała zderzenie z rowerzystą Alfonsem Fasiecznikiem słuchaczem politechniki we Wiedniu, a zamieszkałym w Czechowicach. Pasiecznik doznał wstrząsu mózgu i został odwieziony do szpitala w Bielsku. Zawiłówna wyszła z wypadku bez szwanku.

Z Cieszyńskiego

Osobiste.

(C) Burmistrz m. Cieszyna p. Halfar rozpoczął z dniem 5 bm. kilkutygodniowy urlop. Burmistrza zastępuje wiceburmistrz p. Gabrisch.

GROŹNY WYPADEK W CIESZYNIE.

(C) W dniu 6 bm. w godzinach popołudniowych miał miejsce w Cieszynie wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Na Pl. Sobieskiego spłoszył się koń ciągnący wóz i galopem ruszył w ul. Marsz. Piłsudskiego. Ludność uciekała w popłochu i chroniła się gdzie mogła. Na Pl. Ks. Londzina spłoszony koń całą siłą najechał na kandelaber elektryczny, przez co oderwało się koło od wozu i wóz stoczył się na jezdnię. Rozszalały koń, oderwawszy się od wozu pędził z powrotem na Pl. Sobieskiego i tam poślizgnął się i upadł. Dzięki przytomności umysłu jednego z przechodniów nie doszło do dalszej katastrofy, gdyż osobnik ten dobiegł do konia leżącego na ziemi i złapał go za uprząż.

Komunikaty

Życzenia.

W dniu urodzin Tekli Dziembowej z Chorzowa III serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności składają mąż i dzieci.

Wycieczka absolwentów szkół górniczych.

Zarząd Główny Pol. Zw. Absolwentów Szkół Górniczych podaje do wiadomości członków, że w sobotę 11-go bm. odbędzie się wycieczka na kopalnię „Prezydent Mościcki" (Skarboferm Polo Wschodnie). Zbiórka na miejscu o godz. 15-tej. Dojazd tramwajem wzgl. autobusem do Chorzowa-Rynek.

Kursy gospodarstwa domowego.

Z nowym rokiem szkolnym Tow. Polek w Katowicach rozpoczyna 2 tygodniowy kurs przetworów jesiennych owocowo-warzywnych oraz 3 mies. kurs gotowania i wypieku ciast. Nauka odbywać się będzie od godziny 17—20. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela kancelaria Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym Tow. Polek, Katowice, ul. Francuska 12, tel. 328-74 w godz. od 10—14.

Kobieta za 100 lat

Wiek, młodość wygody w gospodarstwie

W Wiedniu odbył się interesujący odczyt lekarski, docentki uniwersytetu wiedeńskiego. Twierdzi ona, że w roku 2037 nie będzie starych kobiet! 50-letnie wyglądać będą jak dziś 25-letnie. Dzięki wytężonej i ofiarnej pracy lekarzy, znikną choroby, jak reumatyzm, artretyzm, choroby żółci itd. Kosmotologia, doprowadzona do doskonałości, usunie, względnie zapobiegnie tworzeniu się zmarszczek, zwiotczeniu skóry i mięśni. Sztuczne środki upiększania, jak róż, puder itp. znikną z gotowalni pięknej pani, bo będą zbyteczne.

„Już w kołysce" rozpocznie każda kobieta racjonalną pielęgnację swej urody i dlatego będzie wiecznie młodą i piękną. Rezultatem badań nad siwizną będzie wynalezienie środka do utrwalenia barwnika włosów i zapobieganie ich siwieniu.

A jak będzie wyglądało gospodarstwo domowe w r. 2037? Nieco inaczej, niż dziś. Kuchnia będzie zelektryfikowana. Gotowania jednak nie zastąpią jakieś pastylki, ekstrakty lub inne wynalazki, albowiem jedzenie wybrednych potraw jest zbyt wielką rozkoszą dla wielu ludzi, by zechcieli się tego kiedykolwiek wyrzec. Zbytecznym stanie się jedynie mycie naczynia. Albowiem naczynie sporządzone będzie z papieru, estetycznie, na wzór mišnieńskiej porcelany. Cena jego będzie znikoma, to też po jednorazowem użyciu wrzucać się je będzie do elektrycznego pieca i palić, by do następnego jedzenia wyciągnąć znowu z szafy naczynie nowe i czyste.

Meble będą szczytem doskonałości, tak pod względem higieny, jak i wygód. Oświetlenie i opał mieszkania będą tylko elektryczne.

Zawartość bieliźniarki eleganckiej pani będzie z papieru. Kombinacja z papieru niczym się nie będzie różniła pod względem piękności od „krepdeszynowej", ozdobionej koronkami. A koszulka nocna — istne cacko — również z papieru! Chusteczka do nosa papierowa, będzie milsza niż z delikatnego batystu. Rzeczy te będą tak tanie, że każdego wieczora pani rzuci je do pieca by rano „od stóp do głowy" odziać się w nową czystą bieliznę.

W końcu swego odczytu wiedeńska lekarka zaznaczyła, że zapewne do roku 2037 nastąpią lepsze warunki gospodarcze, powiększy się znacznie liczba małżeństw i rozwinie życie rodzinne. Będzie to wiek rozkwitu macierzyństwa. Jasnowłose „bobo" z 2037 r., chowane w warunkach idealnej higieny, będzie się cieszyło, że nie w naszym wieku, lecz o sto lat później ujrzało światło dzienne...

Podczas onegdajszych wyborów najpiękniejszej kobiety świata, zorganizowanych na Wystawie Światowej w Paryżu, zaszczytny ten tytuł królowej piękności (Miss des Misses) otrzymała dotychczasowa Miss Paryża pani Lylle Lamb.

W RESTAURACJI. Gość: — Nie mogę jeść tej zupy.
Kelner: — To zawołam gospodarza.
Gość (do gospodarza): Nie mogę jeść tej zupy.
Gospodarz: — Zaraz zawołam kucharza.
Gość (do kucharza): — Nie mogę jeść tej zupy.
Kucharz: — Dlaczego, szanowny panie
Gość: — Boście mi łyżki nie dali.

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 8 września.

WALUTY: Belgi belg. 89.58 89.15, dolary amerykańskie 529.50 527, kanadyjskie 528.50 527, floreny holenderskie 292.47 290.75, franki francuskie 19.74 19.62, szwajcarskie 121.85 121.05, funty angielskie 26.26 26.10, guldeny gdańskie 190.20 30.80, korony czeskie 17.80 17.00, duńskie 117.24 116.40, norweskie 131.93 130.95, szwedzkie 135.48 134.50, liry włoskie 23.80 23.10, marki fińskie 11.61 11.20, niemieckie 132.00 126.00, szylingi austr. 96.50 96.50, Tel Aviv 26.25 25.95, marki srebrne 137.00 131.00.

AKCJE: Bank Polski 105.50, Cukier 34.50, Węgiel 25.50, Lilpop 53.25, Modrzejów 9.50, Ostrowiec 26.00, Starachowice 32.50 32.25, Haberbusch 40.75 40.50 41.00. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY: 4% wewnętrzna 56.25 55.00 56.35, 3 poż. inwest. 1 em. nie notowana, 2 em. 67.75 serie 82.75, 4 prem. dolarowa 38.25, 4 konsolid. 58.00 58.25 57.75 58.00 dwa ost. drobne, 4,5 Pozn. Ziem. Kr. seria K 56.63, 8 Ziemskie dol. kupon 31.29, 4,5 Ziemskie seria 5 56.75 56.50, 5 Warszawy 193 3r. 62.25 63.00, 6 obl. Warszawy 6 emisja 64.0. Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów niejed. lita.

POŻYCZKI POLSKIE w Nowym Jorku: Dillonowska 52.75, stabilizacyjna 74.50, dolarowa 58.75, warszawska 52.00.

I TOWAROWEJ W KATOWICACH

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych

Żyto 24,25—24.75. Pszenica jednolita 31.50—32. Pszenica zbierana 30.50—31.25. Owies jednolity 21.75—22.25. Owies zbierany 21—21.75. Jęczmień przemiałowy 21.25—21.75. Jęczmień pastewny 20.25—20.75. Fasola biała 31—32. Fasola kolorowa 24—25. Groch Wiktoria 29—30. Mąka ziemniaczana superior 37—38. Mąk 90—95. Kukurydza 29—30. Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30 proc. 48—49, gat. I 0—50 proc. 46.25—47, gat. IA 0—65 proc. 45.50—46.25, gat. II 30—65 proc. 42.25—43.25, gat. IIA 50—65 proc. 38.25—39.25, gat. III 65—70 proc. 36—37, razowa 0—95 proc. 38—39, pastewna 20—21. Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 34—34.50, gat. I 0—65 proc. 33—34, gat. II 50—65 proc. 26—26.50, razowa 0—95 proc. 28.50—29. Otręby pszenne grube przem. stand. 17—17.50, średnie 16.50—17, miałkie 16—16.50, żytnie 15.75—16.25. Kuchy lniane 23.75—24.25, Kuchy rzepakowe 19.25—20. Śrut sojowy 28—28.50. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 17.50—18.50. Słoma prasowana 5.50—6. Siano łąkowe 9.50—10.50. Siano koniczyna 10.50—11. Ziemniaki jadalne 5—5.50. Ogólny obrót 1.340 ton. W tym żyta 130 ton. Usposobienie spokojne.

Z wydawnictw

„Radio w szkole".

Audycje szkolne wrzesień 1937 — czerwiec 1938 r.

Pod powyższym tytułem wyszła z druku broszura, obejmująca program południowych audycyj dla szkół powszechnych i przeznaczona jako pomoc dla nauczycieli przy korzystaniu z tych audycyj. Dostosowanie audycyj radiowych do programów szkolnych zostało konsekwentnie przeprowadzone w porozumieniu Polskiego Radia z przedstawicielami Ministerstwa W. R. i O. P. i nauczycielstwa. Ważniejsze audycje są przy tym zaopatrzone w krótkie komentarze, informujące o ich treści. — Podany jest również tygodniowy plan audycyj oraz teksty piosenek do audycji sobotniej „Śpiewajmy piosenki".

Odpowiedzi redakcji

J. K. 23. Szopienice. Środku nie znamy. Wobec tego radzimy oddać ubranie do chemicznej pralni. Środki domowe zawodzą często i niszczą czasem drogie ubrania, dlatego też ich nie polecamy.

B. Z. 301. 1) Ponieważ prowadzi Pan wspólne gospodarstwo domowe z żoną i nie posiada sądowego rozwodu majątkowego, to odpowiada także za długi żony. Meble oraz pobory mogą być zajęte. — 2) Towar w składzie nie zostanie zajęty, gdyż żona podpisała weksle, a nie matka. Skład prowadzi się na imię oraz nazwisko matki. — 3) i 4) Jeżeli weksle zostaną zaprotestowane, to rzeczy żony do wysokości dłużnej sumy zostaną zafantowane. Obojętnem jest, czy rzeczy te są nabyte przez żonę przed ślubem czy też po ślubie. — 5) Żona nie miała prawa prowadzić handlu na cudze imię oraz nazwisko i podpisywać weksle, na które nie miała gotówki, ani też się nie spodziewała otrzymać gotówki w przyszłości, aby wykupić przez nią podpisane weksle. Więc obie te sprawy są karygodne.

A. H. Chorzów I. Przerachowanie nam podanych pieniędzy z czasu przedwojennego oraz z czasu inflacji czyli dewaluacji (spadku wartości pieniądza) nie ma żadnego znaczenia, gdyż spółdzielnie jak kasy oszczędnościowe i t. p., o ile posiadają majątek, nabyty przed 1 stycznia 1923 r., zobowiązane są do waloryzacji oszczędności. Jeżeli komisarz rządowy stwierdzi, iż dana kasa nie posiada majątku z przed roku 1923, natenczas waloryzacja jest wykluczona. Trudno powiedzieć nam, jaki majątek z przed 1923 r. posiada kasa oszczędności, w której złożył pan swoje oszczędności w czasie inflacji. Wobec tego trzeba zwrócić się w tym wypadku po informacje do sądu grodzkiego, do którego należy miejscowość — siedziba wspomnianej kasy oszczędności.

P. R. F. X. 1) Strajk szkolny we Wrześni był w 1901 r., a w całej prowincji poznańskiej w latach 1906—1907. — 2) Kiedy obecny kryzys gospodarczy zupełnie minie i czy Pan otrzyma potem pracę, przewidzieć nie można. Ponieważ statutu kasy emerytalnej, o którą Panu chodzi, nie znamy, to radzimy zwrócić się bezpośrednio do tejże kasy z zapytaniem w tej sprawie.

Marklowiczanin. Sprawą zainteresowaliśmy zarząd główny organizacji i nie będziemy tego tematu poruszać na łamach dziennika.

Ryg. w Łagiewnikach. Garnowa nie ma. Z pierwszego rozdziału wynika, że jest to małe miasteczko w w górach. O ile powieść jest dobra, czytelnie napisana — przyjmiemy.

ROLNIK - STARY BIERUŃ. — Króliki zabija się najczęściej w ten sposób, że chwyta się je za tylne skoki (nogi), po wstrząśnięciu głową w dół dla wyprostowania, uderza się silnie kijem powyżej uszu i nacina pod szyją. Następnie wiesza się królika za tylną nogę na haku, nacina skórę dokoła nogi powyżej stawu skokowego, rozcinając ją równocześnie do ogona, po czym obciąga się równo. Zważać należy, by nie poprzedzierała się, gdyż wówczas traci na wartości. Po ściągnięciu skóry rozcina się ostrożnie brzuch i wyjmuje wnętrzności, zostawiając wątrobę (z wątroby wyciąć żółć), nerki, serce i płuca, następnie wiesza się królika w chłodnym miejscu dla skruszenia mięsa na przeciąg 2 dni w lecie, a do 5 w zimie. Skórkę po zdjęciu pociąć ostrym nożem wzdłuż linii brzucha i położywszy na desce, włosem do dołu, rozpiąć, przybijając dokoła gwoździkami. Po ostrożnym zeskrobaniu tłuszczu nożem, naciera się skórkę roztworem ałunu i soli (100 gr i ałunu i 50 gr soli, rozpuszczone w 1 litrze wody), powtarza się to do chwili, aż skórka nie zbieleje. Jest to kwestia kilkunastu dni. Gdy już skórka jest biała, bierze się i naciera kredą, we włos zaś wciera się otrembly lub gorący piasek w celu nadania połysku, po czym wytrzepuje się skórkę ostrożnie kijem. Skórki, których nie wyprawia się w domu — należy wypchać słomą lub sianem, włosem do wewnątrz, suszyć je na słońcu, ale w przewiewnym miejscu. Po wyschnięciu naciera się je mydłem arszenikowym dla zabezpieczenia od moli.

RADIO KATOWICE

Czwartek 9 września.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.00 i 6.18 Muzyka lekka i gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.0 Audycja dla szkół. 11.15 Tańce i pieśni Podhala. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. Dziennik południowy wiadomości bieżące i życie kulturalne Śląska. 12.55 Muzyka. 13.00 Koncert życzeń. 15.30 Jan Kiepura — płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów" — odczyt. 17.00 Lekki koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Porady radiotechniczne. 18.35 „Miłość angielska w piosence". 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Wesele Elżunii". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. — 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna. 22.00 Koncert. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Piątek 10 września.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.10 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy i „Pogadanka dla gospodyń wiejskich". 12.25 Orkiestra wojskowa. 13.00 Koncert z płyt. 15.30 Poradnik sportowy. 15.36 Jak spędzić święto? 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rekusa z chorymi. 16.15 Polska kapela ludowa. 16.45 Reportaż z Palestyny. 17.00 Najpiękniejsze melodie operetkowe. 17.50 „Błonica i szczepienie ochronne" — pogadanka. 18.15 Utwory na wiolonczelę. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Symfonie Beethovena. 20.10 Wiadomości sportowe. 20.20 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka taneczna. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

„Grube ryby"

Dziś w czwartek o godz. 20 premiera komedii M. Bałuckiego pt. „Grube ryby". Teatr nasz przygotował utwór Bałuckiego z wielk. starannością i pietyzmem, dając mu pierwszorzędną obsadę w osobach: nowozaangażowanych pp. Kwiatkowskiej Ireny, Łopuszańskiej Heleny, Tatarkiewicza Konstantego, Tatarkiewicza Jerzego, Tokarskiego Zygmunta, oraz znanych z ubiegłego sezonu pp. Siemaszkowej, Godlewskiego, Martyki i Winiaszkiewicza. Reżyseruje chluba polskich teatrów p. Konstanty Tatarkiewicz. Bilety do nabycia w kasie teatru, tel. 324-48.

W czwartek 9 b. m. o godz. 20 jako druga z rzędu premiera bieżącego sezonu „Grube ryby" Michała Bałuckiego.

REPERTUAR.

Czwartek o godz. 20: premiera „Grube ryby".
Piątek o godz. 20: „Grube ryby".
Sobota o godz. 20: „Grube ryby" (dla Rob. Ruchu Socj. z okazji zjazdu b. bojowców P. P. S.)
Niedziela o godz. 16: „Gdzie diabeł nie może".
Niedziela o godz. 20: „Grube ryby".
Poniedziałek o godz. 20: Występ ork. cyg. chłopców.
Wtorek o godz. 20: Występ orkiestry cyg. chłopców.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

RYBNIK — piątek, dnia 10 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
TARNOGÓRY — sobota, dnia 11 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
PSZCZYNA — poniedziałek dnia 13 września o godz. 20: „Grube ryby".
LUBLINIEC — wtorek dnia 14 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
KNURÓW — czwartek dnia 15 września o godz. 20: „Grube ryby".

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 7 września.

CAPITOL: „Zapomniana symfonia".
CASINO: „Szesnastolatka".
COLOSSEUM: „Robinson Crusoe".
RIALTO — „Kłamiątku".
STYLOWY: „Fogate biedactwo", „Mali bohaterowie".
UNION: „Promienie zagłady", „Kobieta szuka miłości".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Głos serca" i bogaty nadprogram.
BOGUCICE - BAJKA: „Całe miasto mówi o tym" i dobry nadprogram.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Żniwa". — APOLLO: „Matura". — RIALTO: „Darmozjad i mistrzowie głupoty".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Łowca przygód", „Syn admirała".
CHROPACZÓW — METROPOL: „90 minut postoju".
CHORZÓW — APOLLO: „Pieśniarz Wiednia", „Tydzień przed ślubem". — ROXY: „W zamieci ognia i żelaza", „Złamane serce". — DELTA: „Szampański walc", „Bengalski tygrys".
HAJDKI — ŚLĄSKIE: „Cyrk na okręcie", „Ich troje". — RIALTO: „Szanghaj — Moskwa", „30 karatów szczęścia".
LIPINY — COLOSSEUM: „Pani minister tańczy" oraz „Jak wam się podoba" — CASINO: „Skowronek" oraz „Chińskie morze" — APOLLO: „Północ woła" oraz „Monte Carlo".
MYSŁOWICE — ODEON „Panna Piotruś" — HELIOS: „Daniel Boou".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Poświęcenie", „Los straceńców".
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Pan minister tańczy", „Pieśniarz Wiednia". — PIAST: „Prater", „Tajemniczy strzał".
NOWA WIEŚ — SŁOŃCE: „Barbara Radziwiłłówna", „Uwaj urwisy", Pat i Patachon.
ORZECÓW — CASINO: „Romans w Budapeszcie" i „Moja gwiazdeczka".
PIOTROWICE — METROPOL: „Pod dwiema flagami" oraz „Wręczenie buławy marszałkowskiej Gen. Rydz-Śmigłemu".
RADZIONKÓW — CASINO: „Wielki plan" i „Adieu".
RYBNIK — APOLLO: „Zdrajca" i „Pasażerka na gapę". — HELIOS: „Prater" i „Czarownica z Salem".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Królowa tańca" i dodatek.
RUDA — APOLLO: „Zamek tajemnic" i „Gra życia".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Śmierć czycha w dżungli" oraz „30 karatów szczęścia".
SZARLEJ — APOLLO „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" oraz „Zaginione miasto".
TARNOWSKIE GÓRY — NOWOŚCI: „Pieśniarz Wiednia".
TARNOWSKIE GÓRY — ŚWIATOWID: „O czym marzą kobiety" i „Pięć dziewczynek z Kanady".

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Śląsk — Poznań w boksie

„Pierwsza klasa" na ringu w Katowicach

Sezon bokserski na Śląsku zaczął się już w sierpniu br. jednak pierwszy poważny mecz rozegrany zostanie dopiero w sobotę, 11 bm. o godz. 20-ej w sali „Powstańców" w Katowicach, gdzie zmierzą swe siły reprezentacje Poznania i Śląska.

Wystarczy wymienić kilka nazwisk: Piłat, Szymura, Majchrzycki, Jarząbek, Janowczyk, czy Manecki, którzy należą do naszej czołowej klasy bokserskiej, aby móc oczekiwać ciekawych walk.

W wadze muszej spotka się Liszke (P) z Jasińskim (Śl). Liszke jest niebezpiecznym przeciwnikiem, jednakże ze względu na brak rutyny i siły fizycznej powinien punkty oddać Jasińskiemu. Janowczyk (P), którego nazywają „mistrzem kontry", zmierzy się z najlepszym technikiem Śląska Jarząbkiem. Walka trwać będzie od gongu do gongu, przy czym siły obydwóch zawodników są zupełnie wyrównane.

W piórkowej zadebiutuje młodziutki Janas (Śl) ze znanym Walkowiakiem, którego największym sukcesem był remis w roku ubiegłym z mistrzem Polski Sipińskim. Manecki (Śl) w wadze lekkiej powinien zdobyć bez większego trudu punkty na Vogcie. Spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy Waloszkiem (Śl) a Jareckim (P) jest zupełnie otwarte i trudno tu przewidzieć zwycięzcę.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz kilkakrotnego mistrza Polski i wicemistrza Europy Majchrzyckiego (P) z Wiedemanem, który posiada doskonałe ciosy z obu rąk. Czy jednak Majchrzycki dopuści go do ciosu? W każdym razie jesteśmy bardzo ciekawi co pokaże „wielki Majcher", który jest podobno w dobrej formie.

Największa chluba boksu polskiego Szymura (P) zmierzy się z ambitnym Kolonką (Śl.). Zdaje się, że większa rutyna i doskonała technika świeżo upieczonego wicemistrza Europy zadecyduje o zdobyciu punktów.

Gwoździem wieczoru będzie niewątpliwie walka naszych najcięższych: Piłata (Śl) i mistrza Wielkopolski Klimeckiego. „Dyszle" Piłata zakończyć powinny walkę na jego korzyść.

Przedsprzedaż biletów na ten ciekawy mecz odbywa się w firmie „Sport", ul. 3 Maja nr 22 w Katowicach, oraz w Domu Sportowym przy ul. Kilińskiego 23 u skarbnika Śląskiego OZB. p. Świstaka.

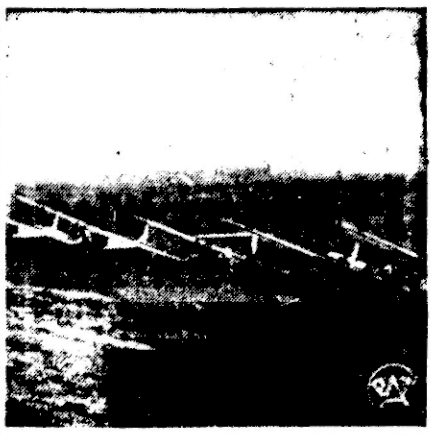

Na doskonałych terenach szybowiska na Sokolej Górze pod Krzemieńcem na Wołyniu, rozwija się wspaniale piękny sport szybowcowy, do czego znakomicie się przyczynia istniejąca tam Szkoła Szybowcowa, szkoląc kadry pionierów polskiego szybownictwa. Na zdjęciu naszym eskadra polskich szybowców na Sokolej Górze w oczekiwaniu na start.

Pociąg popularny
na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne „Pogoni"

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach organizuje w niedzielę dnia 12 bm. pociąg popularny z Rybnika do Katowic na Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne „Pogoni". Rybnik odjazd dnia 12 września godz. 7,52, Katowice przyjazd godz. 9,16. Powrót nastąpi tego samego dnia o godzinie 21,34, Rybnik przyjazd godz. 22.46.

Cena przejazdu tam i z powrotem łącznie ze świadczeniami w Katowicach jak: 1) bezpłatny wstęp na zawody lekkoatletyczne 2) zwiedzenie Katowic pod fachowym przewodnictwem tylko 3,20 zł. Karty kontrolne sprzedaje kolejowa kasa biletowa w Rybniku.

Nowe zwycięstwa Jędrzejowskiej na mistrzostwach Ameryki

Na mistrzostwach tenisowych Ameryki po dwudniowej przerwie spowodowanej deszczem rozegrano 2-go rundę w rozgrywkach pań. Jędrzejowska walczyła z Amerykanką Edna Smith bijąc ją łatwo 6:1, 6:1.

JĘDRZEJOWSKA PRZESZŁA DO CZWARTEJ RUNDY.

W trzeciej rundzie mistrzostw tenisowych Ameryki w Forest Hills Jędrzejowska pokonała Angielkę Dacrman w dwuch setach 6:4, 6:3.

Wyprawa bokserów „Warszawianki" do Danii

Dnia 10 bm. wyjeżdżają do Danii na zaproszenie klubu „Sparta" bokserzy „Warszawianki". Drużyna polska rozegra 3 mecze 15-go i 17-go bm. w Kopenhadze, 19 go w Odense. W skład drużyny wchodzą: Forlański, Polus, Woźniakiewicz, Zaremba, Karpiński i Jabłoński. Kierownikiem drużyny będzie Sztam.

Pociąg popularny
na I. Raid Tatrzański PKM.

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach zawiadamia, iż zapowiedziany pociąg popularny do Zakopanego na I. Raid Tatrzański PKM. wyruszy z Katowic 10 bm. o godz. 21,45. Zakopane przyjazd dnia 11 września godz. 3,51. Powrót z Zakopanego nastąpi dnia 12 bm. o godz 18,50, Katowice przyjazd dnia 13 września godz. 0,50. Cena przejazdu tam i z powrotem łącznie z kuponem upoważniającym do bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy I. Raidu Tatrzańskiego PKM. tylko 9,40 zł.

Uczestnicy, dojeżdżający ze stacyj odległych ponad 20 km. od stacji wyjazdowej Katowice korzystają z 50 proc. zniżki dojazdowej w obydwóch kierunkach.

Karty kontrolne sprzedają: kolejowa kasa biletowa w Katowicach okienko Nr. 1, hala 1, Biura Podróży „Orbis" w Katowicach, Chorzowie M. Sosnowcu i Będzinie oraz „Wagons-Lits-Cook" w Katowicach.

Jugosławia bije Rumunię 2:1

Rozegrany wobec 15 tys. widzów mecz piłkarski Rumunia — Jugosławia zakończył się zwycięstwem Jugosławii w stosunku 2:1.

Komunikat komisji klubowej
w sprawie konfliktu w piłkarstwie

Urzędująca z upoważnienia klubów komisja klubowa, w odpowiedzi na znane oświadczenie P. Z. P. N-u wydała komunikat (nr. 2), w którym stwierdza:

1. Komisja wybrana przez śląskie kluby piłkarskie, wobec oświadczenia PZPN uważa za swój obowiązek stwierdzić, że konferencja klubów Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w dniu 28. 8. 1937 r. była zebraniem posiadającym pełne prawa do wyboru wydziału wykonawczego. Konferencji przewodniczył p. Szopa, a w skład prezydium wchodzili pp.: Michalski, p. Palka i J. Szmelczerczyk, którzy posiadając pełne zaufanie delegatów biorą odpowiedzialność za zgodność powziętych uchwał.

Komisja jest w posiadaniu protokółu zebrania w dniu 28. 8., listy obecnych delegatów z podpisami, oraz pełnomocnictw dla tych delegatów od zarządów ich klubów. Poza wyżej wymienionymi w skład komisji wchodzą red. Nogaj, dyr. Donerstag i p. Schott.

2. Komisja stwierdza, iż kluby śląskie, zgodnie z uchwałą zebrania w dniu 28. 8. br. nie przystąpiły do rozgrywek o mistrzostwo Śląska 5 bm., rozpisanych przez komisarza i tym samym dały wyraz pełnego zaufania członkom komisji. Wobec wyłamania się z solidarności komisja skreśliła z zespołu klubów walczących o dobro piłkarstwa polskiego na Śląsku: KS. Ruch (W. Hajduki), AKS. (Chorzów), KS. Naprzód (Lipiny) i Policyjny KS. (Katowice). Postępowanie tych klubów stawia komisja pod pręgierz opinii publicznej.

3. Z dotychczasowego stanu zatargu wynika, że PZPN rozstrzygnięcie konfliktu pozostawia nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu Śląskiego OZPN., zapewniając w swoich komunikatach, że tak kluby, jak i ukarani działacze będą mieli pełne prawa na walnym zgromadzeniu Śląskiego OZPN. W razie ukrócenia tych praw komisja przedsięweźmie odpowiednie kroki. Kluby, które na walne zgromadzenie Śląskiego OZPN w dniu 19 bm. nie będą mogły delegować swych przedstawicieli, winny porozumieć się z członkami komisji.

4. Celem zapoznania wszystkich zainteresowanych z projektami rozgrywek o mistrzostwo Śląska komisja ogłosi za pośrednictwem polskiej prasy na Śląsku projekt: 1. p. Janickiego, 2. p. Szmelczerczyka i 3. p. Rolnika. Najlepszy z tych projektów przedłożony zostanie przez jeden z klubów Walnemu Zgromadzeniu.

Gdzie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śl. O. Z. P. N.?

Katowice 8 września.

Jak wiadomo, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śl. O. Z. P. N. ma się odbyć w dniu 19 bm. w sali Powstańców przy pl. Wolności w Katowicach. Do dnia dzisiejszego jednak komisarz okręgu p. Wojakowski nie pertraktował z właścicielem sali p. Wyczyszczokiem o wynajęcie sali na ten dzień. Jest to postępowanie nieoględne, gdyż wiadomo powszechnie, że salę Powstańców trzeba rezerwować na dłuższy czas naprzód, jako że jest ona często wynajmowana przez związki i organizacje jako największa i najlepiej nadająca się do walnych zebrań. Chyba, że p. Wojakowski zamierza zwołać zgromadzenie do jakiejś innej sali...

Ustąpienie p. Mastalerza z zarządu A. K. S.-u

Po zaznajomieniu się z treścią komunikatu komisji, przeprowadziliśmy rozmowę telefoniczną z p. Mastalerzem, członkiem zarządu AKS-u. Insp. Mastalerz zakomunikował nam w związku z tym, że z powodu niemożności uzgodnienia stanowiska swego ze stanowiskiem prezesa klubu w sprawie konfliktu, rezygnuje z godności członka zarządu klubu, o czym zawiadomi zarząd. Jak wiadomo, prezesem A. K. S. jest b. starosta p. Korol.

Wiadomość o ustąpieniu p. Mastalerza wywoła niewątpliwie duże wrażenie. Kto wie, czy w takich warunkach nie dojdzie do przesileń w łonie klubów napiętnowanych przez komisję międzyklubową.

WIELKIE NADUŻYCIA W P. Z. B.

„Dziennik Poznański" donosi: Jak się dowiadujemy, ujawniono w P. Z. B., którego siedzibą jest Poznań, wielkie nadużycia finansowe, popełniane przez b. skarbnika p. Nowickiego, który urzędował w roku 1935-36.

Przed niedawnym czasem przystąpił nowy płatny sekretarz P. Z. B. do badania ksiąg, stwierdzając, że w roku olimpijskim dokonano nadużyć na przeszło 6 tys. zł.

Skarbnik Nowicki przyznał się do winy. Na wczorajszym zebraniu P. Z. B. postanowiono oddać sprawę do prokuratury. Fakt nadużyć wywołał w poznańskich kołach sportowych wielkie wrażenie.

PRZED MECZEM TENISOWYM POLSKA — AUSTRIA.

W dniu 12 bm rozpocznie się w Wiedniu trzydniowy mecz tenisowy Polska — Austria o puchar Europy Środkowej.

Zawodnicy nasi znajdują się już na miejscu i trenują. Kapitan związkowy PZLT radca Olechowicz wyjedzie do Wiednia w nadchodzący czwartek i ostatecznie ustali udział naszych rakiet w poszczególnych walkach.

Prawdopodobnie w grach podwójnych walczyć będą Hebda - Wittman i Tłoczyński-Spychała.

W skład reprezentacji Austrii wejdą definitywnie Baworowski, Metaxa i Redl. Czwarty zawodnik nie został dotąd wyznaczony.

PIŁKARZE POLSCY JADĄ DO SOFII.

W środę wieczorem reprezentacja w piłce nożnej wyjechała na mecz z Bułgarią do Sofii. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

We czwartek piłkarze nasi przenocują w Bukareszcie a następnie rano udadzą się w dalszą drogę, przybywając do Sofii w piątek wieczorem.

KS. KRESY CHORZÓW WYJAŚNIA.

W związku z pojawieniem się w prasie wiadomości, jakoby KS. „Kresy" był jedynym klubem na którego boisku odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo, otrzymaliśmy od tego klubu następujące oświadczenie:

„Prezes KS „Kresy" p. Chmiel (b. skarbnik Śl. OZPN) zażądał wyraźnie od W. S. S. przysłania sędziego na zawody towarzyskie mające się odbyć w dniu 5 września rb.; takie same oświadczenie p. Chmiel złożył wobec prasy. Przed rozpoczęciem zawodów kierownictwo sekcji piłki nożnej KS. Kresy oświadczyło wobec sędziego, iż zawody te uważa za przyjacielskie. Oświadczenie to złożono w sprawozdaniu sędziowskim."

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

Polacy ciągle na czele w wyścigu dokoła Węgier

We wtorek odbył się trzeci etap wyścigu kolarskiego dokoła Węgier na trasie Budapeszt — Keszthely długości 244 klm. Start nastąpił z 8-godzinnym opóźnieniem. Zawodnicy początkowo jechali w dość wolnym tempie. Prowadzili aż do Gyoer Węgrzy z Elesem na czele. Od Gyoer na odcinku złej drogi Polacy wyprzedzają ich i dyktują ostre tempo. W czołowej grupie znajdują się trzej Polacy i trzej Austriacy.

Na 100 m przed metą odrywają się Polacy: Napierała, Wasilewski i Ignaczak. Za nimi zdążają Austriacy Hoefner i Strakati oraz Węgrzy Eles i Szalay. Przed metą nagle kolarzom zajechało drogę auto policyjne. Kolarze polscy, prowadzący w wyścigu, upadli i omal nie wpadli pod auto. Lekko poranieni kolarze podnieśli się natychmiast, dojeżdżając do mety. Rannych opatrzyło wówczas pogotowie ratunkowe. Ignaczak odniósł rany prawego ramienia, inni odnieśli lżejsze kontuzje. Wszyscy Polacy wezmą jednak udział w dalszym wyścigu. Mimo wypadku udało się Napierale zająć pierwsze miejsce na tym etapie w czasie 8:18:50 sek., co przy długości trasy 244 klm stanowi przeciętną szybkość 31,9 klm/godz. Drugie miejsce w tym samym czasie zajął Austriak Strakati, trzecim był Wasilewski w czasie 8:18:15, siódmym Ignaczak w czasie 8:19:21, a piętnastym Moczulski w czasie 8:27:55.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej prowadzi Austriak Strakati w czasie 28:29:22, drugie miejsce zajmuje Napierała w czasie 28:29:23, trzecim jest Wasilewski w tym samym czasie, szóstym Ignaczak w czasie — 28:29:57, dwunastym Moczulski 28:38:27.

Drużynowo prowadzi bezapelacyjnie Polska w ogólnym czasie 85:28:43. Drugie miejsce zajmują Węgrzy w czasie 85:34:02, 3) Austria 85:43:13, 4) Rumunia 86:26:01. Z tego obliczenia wynika, że Polska powiększa wciąż różnicę czasu, dzielącą ją od Węgier na swoją korzyść.

Kino „Apollo" Chorzów I.

Od czwartku dnia 9 września:

Szöke Szakall

Otto Walburg — i 7-letni śpiewak Mircha w czarującej komedii wiedeńskiej p. t.

Pieśniarz Wiednia

Śliczny śpiew — humor, śmiech i wesołość.

Jako 2-gi film: Wesoła komedia miłosna p. t.

Tydzień przed ślubem

z Herbert Marshall i Jean Arthur. (7911)

KINO DELTA CHORZOW I.

Od czwartku dnia 9 września:
Najpiękniejsza operetka filmowa p. t.

Szampański walc

GLADYS SWARTHOUT i FRED MAC MURRAY.
W uzupełnieniu film tysiąca emocji i tysiąca niezapomnianych wrażeń p. t.

Bengalski tygrys

(8913)

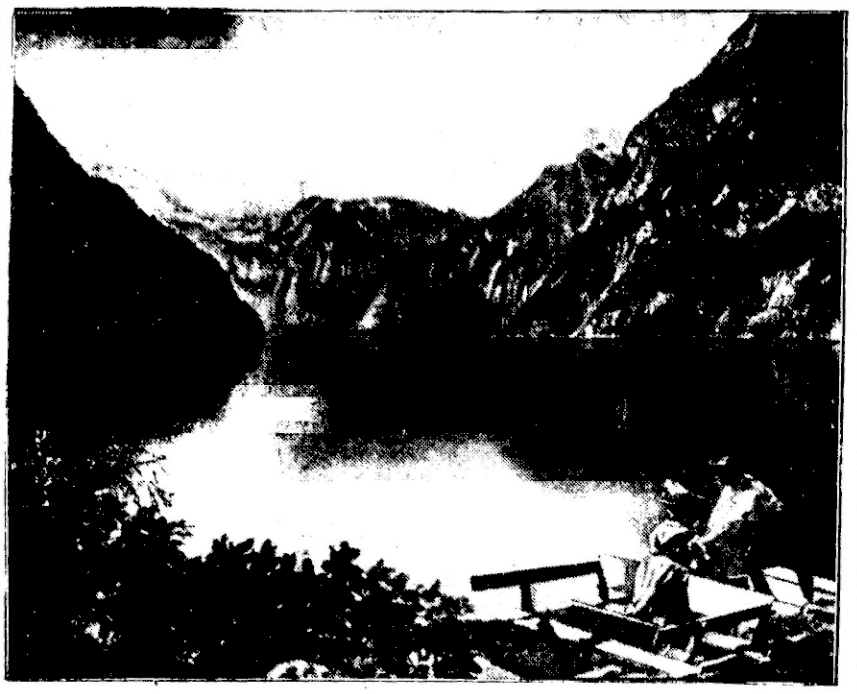

Malowniczy krajobraz z alp szwajcarskich.

Samochód osobowy

marki „Opel" 16 60 PS w stanie użytecznym **do sprzedania** Oglądać niczna w Hucie Silesia Rybnik-Paruszowiec. (9125)

I. Km. 68,37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru I. Jan Strycharczyk, mający kancelarię w Katowicach, ul. Plebiscytowa nr 23, na podstawie art. 67 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1937 r. o godz. 10 w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ulicy Mikołowskiej 2 sala nr 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Alfonsa i Anny Próbów nieruchomości: Ligota wykaz 400, zapisanej w księdze gruntowej przy Sądzie Grodzkim w Katowicach, składającej się z parceli o obszarze 866 m², z budynku czynszowego jednopiętrowego z mansardem, murowanego warsztatu ślusarskiego, drewnianej szopy, studni z kręgów betonowych, dołu kloacznego parkanu, oraz maszyn i przyrządów ślusarskich jako przynależności warsztatu ślusarskiego, a położonej przy ulicy Franciszkańskiej 20.

Nieruchomość oszacowana została wraz z przynależnościami na sumę zł 11.035 gr 80, cena zaś wywołania wynosi zł 33.026 gr 95.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.403 gr 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Mikołowska nr 2 sala nr 59.

Dnia 6 września 1937 r. (8409)

Licytacja

Urząd Skarbowy w W. Hajdukach ogłasza następującą sprzedaż ruchomości w drodze licytacji: w Lipinach Śl. dnia 14 września rb o godzinie 9 przy ul Bytomskiej 7-3 warsztaty stolarskie 1 piła taśmowa, 1 heblarka i 1 motor elektryczny.

W razie niedojścia licytacji do skutku sprzedaż odbędzie się w dniu 28 września rb godz 9ta. (8408)

Urząd Skarbowy.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszynie **Gustaw Siwy**, mający kancelarię w Cieszynie, ul. Chrobrego nr 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że odbędą się sprzedaże w drodze publicznego przetargu następujących ruchomości:

1) Km. 1485/36 — dnia 13 września 1937 r. o godz. 11-tej w Krasnej ld. 30:
1 kolasa czarna, sześć jałówek czerwono-białych, 1 młockarnia „Wichterle" z kieratem, 1 bryczka, 2 wozy deskowe, 1 kredens z płytą marmurową,
oszacowanych na łączną sumę zł 2.200,— (1-sza licytacja).

2) Km. 1108/37 — dnia 13 września 1937 r. o godz. 13-tej w Bobrku ld. 134:
urządzenie mieszkania i maszyny kowalskie,
oszacowanych na łączną sumę zł 526,— (1-sza licytacja).

3) Km. 1054/37 i Km. 1057/37 — dnia 17 września 1937 r. o godz. 12-tej w Zebrzydowicach nr 36:
1 motocykl DKW podwozie nr 1.842.701, kredens kuchenny biały, radio „Capello" nr 4003, maszyna do szycia „Anker", lodownia 2-działowa, pudła (krótsza), pudła (większa) z 6 szufladami, kilim, rower damski „Tryumf",
oszacowanych na łączną sumę zł 1200.— (1-sza licytacja).

4) Km. 1115/37 — dnia 20 września 1937 r. o godz. 10-tej w Bobrku ld. 27:
3 krowy, 1 siewnik, 1 wóz drabiniasty, 1 bryczka starsza, 1 wialnia, 1 młockarnia, 1 sanki czarne, 1 motor (do młócenia),
oszacowanych na łączną sumę zł 1.560.— (1-sza licytacja).

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Cieszyn, dnia 7 września 1937 r.
(8405) Komornik GUSTAW SIWY.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Skoczowie Jan Jaszowski zawiadamia, że w dniu:

a) 10 września 1937 odbędzie się w Ilownicy nr 23 o godz. 13-tej licytacja następujących ruchomości: 3 buhaje, 2 świnie, 1 wóz i jałówka, oszacowanych na łączną kwotę zł 660,—

b) 14 września 1937 o godz. 11.30 w Górnych Bładnicach nr 1: 1.200 kg owsa, 2000 kg jęczmienia 1 powóz czarny starszy, 1 bryczka, 2 krowy, 1 buhaj, 3 świnie, 1 biurko, 1 młocarka z wytrząsakami, 1 kierat, 7 szyn kolejowych długości po 8.80 m, 5 szyn kolejowych długości od 2—5 m, 1 wirówka, 1 maślnica, oszacowanych na łączną kwotę zł 3.183,—

c) 23 września 1937 o godz. 10-tej w Wiśle 459: 300 desek miękkich długości 5 do 8 m (około 9 m³), 10.000 cegły starszej, 2 maszyny do szycia, oszacowanych na łączną kwotę zł 1.000,—.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscach i czasie wyżej oznaczonym.

JAN JASZOWSKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Skoczowie. (8106)

Byłby się wyspał.

— Powiedz mi, co oznacza na tej kartce liczba 6.

— A..., to widzisz jest zanotowana godzina, o której tego zająca zabiłem

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

WOLNE POSADY

Wymowne panie potrzebne do propagandy Osoby władające możliwie także językiem niemieckim, obeznane z obsługą klienteli zechcą złożyć swe oferty z podaniem wieku i dotychczasowej działalności do P. Z. pod 9120

POSAD POSZUKUJĄ

ABSOLWENT

Wyższej Szkoły Handlowej z dwuletnią praktyką szuka odp. posady. Zgłosz. do „Polski Zach." pod „Zdolny".

SPRZEDAŻE

Sprzedam regały drogeryjne, utrzymane w dobrym stanie Zgłoszenia do Repr Polski Zachodniej w Rybniku pod nr „9087" (9087)

Kajak (składak turystyczny) dwuosobowy „Piastów", bardzo dobrze utrzymany, sprzedam zaraz. Oferty do P. Z. pod 250. (9109)

Aparat fotograficzny „Korelle" w b. dobrym stanie rozm 4½×6 świetło 1:2.9 z filtrem i futerałem (pogotowy) okazyjnie do sprzedania. Oferty do P. Z. pod „110". (9109)

Radio - aparat, 3 lampowy dobry, sprzedam zaraz Oferty do P. Z. pod „130". (9109)

MIESZKANIA

Mieszkanie 4 i 3-pokojowe z komfortem do wynajęcia ul. Raciborska telef. 321-96, od 2—3-ej.

Mieszkanie 3-pokojowe komfortowe, od zaraz do wynajęcia. Piotrowice Mjeleckiego 39 (9120)

Poszukuję mieszkania 4 pokoje, komfort w południowej dzielnicy Katowic Zgłoszenia kierować: Katowice Kościuszki 42, m. 8, Bałtutis. (9120)

POKOJE

Pokoju umeblowanego z osobnym wejściem w Katowicach poszukuję. — Zgłoszenia do Admin. „P. Z." pod E. F.

Pokój

na biuro do wynajęcia. Słowackiego nr 28, m. 6. (9122)

NAUKA

Stenografii, maszynopisma

kursy — Katowice, Młyńska 22

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubiony weksel in blanco wystawiony Jan Binias na zlecenie f-my „Norma" Katowice.

Unieważniam zgubiony dowód osobisty wystaw. przez Starostwo Katowice oraz legitymację Huty Baildon na nazwisko Henryk Kozik, Katowice (9119)

Maleńkie „ale".

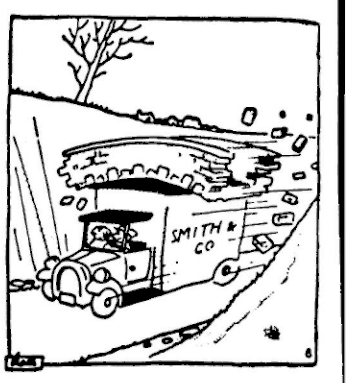

— I spierałeś się, że nie przejedziemy pod tym niskim mostem...

RÓŻNE

Gdzie mógłby osiedlić się młody lekarz? Zamierzam nabyć zaprowadzoną praktykę na Pomorzu w Poznańskiem lub na Górnym Śląsku. Tamże mógłbym narazie przyjąć zastępstwo. Propozycje upraszam pod „Praktyka lekarska" do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54

Prywatny detektyw zawodowy Machynia Wincenty Katowice, Wojewódzka 14, m. 3, telefon 32835. Dostarcza dowody w sprawach rozwodowych alimentacyjnych Przeprowadza obserwacje i wszelkiego rodzaju wywiady. Dyskrecja zapewniona (9123)

Podziękowanie. Panu st. post. Franciszkowi Pierchale oraz post. Franciszkowi Podeszwie w Orzegowie za rychłe wykrycie sprawcy kradzieży mego roweru, którym okazał się Józef Szroeter z Orzegowa, Sterma. (9129)
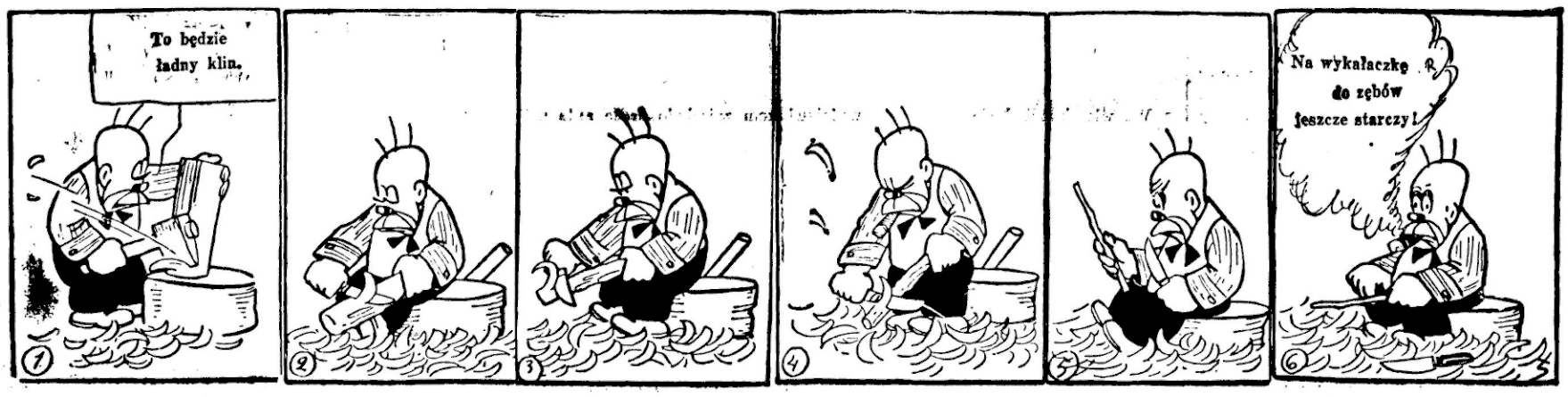
Karlik Fafuła chciał zrobić klin — i co z tego wynikło